

# ŁÓDZKIE

# ECHO

## WIECZORNE

Numer pojedynczy 20 gr.

Redakcja: Zawadzka 1. Administracja: Piotrkowska 11. Telefony: 38-28, 228 i 229.  
Redakcja otwarta od godz. 8 rano do 4 po poł. Administracja czynna od godz. 8 rano do 7 wiecz. bez przerwy.  
Redaktor lub jego zastępca oraz dyrektor wydawnictwa przyjmują od godziny 1 do 3 po południu.

Wychodzi o godz. 2-iej po poł.

## POLSKA CAŁA W HOŁDZIE JULJUSZOWI SŁOWACKIEMU.

### Prochy Nieśmiertelnego Wieszcz Narodu jutro spoczną w grobach królewskich na Wawelu.

Kraków, 27 czerwca. — Prezydium m. Krakowa rozlepiło na murach miasta afisze następującej treści:

Obywateli!

Juliusz Słowacki, zmarły na obczyźnie wraca dziś na Ojczyznę swoją, wraca, jako Król Duch Narodu pod banderą Rzeczypospolitej w triumfalnym pochodzie, po przez obce i polskie morze, by spocząć na wieki w Ziemi Ojczyściej.

Kłonią się w hołdzie przed prochami Genjusza głowy Kaszubów, Pomorzan, Wielkopolan, hołd składa stolica, chyli się czoła Sejmowi, Senatowi, rządowi z Głową Państwa na czele, oddają cześć obce Narodu przez swe placówki dyplomatyczne.

I oto już w poniedziałek, 27 czerwca 1927 roku Czcigodne Szczątki złożone będą w Barbakanie, by we wtorek, 28 czerwca 1927 r. po uroczystym pochodzie na Wawel spocząć w podziemiach Katedry.

Zaszczyt to dla Krakowa, jako spadkobiercy wielkich pamiątek Narodu. Chwilę tę winniśmy przeto uczcić dostojnie w zrozumieniu, że w oczach naszych odgrywa się historyczny akt doniosłego znaczenia dla przyszłych pokoleń.

Prezydium stol. król. miasta Krakowa w poczuciu zaszczytnego obowiązku zaprasza wszystkich Obywateli do wzięcia udziału w uroczystościach, które ze względu na powagę chwili i tradycję Podwawelskiego Grodu, odbyć się winny we wzorowym porządku i we wzorowej karności.

Każdy mieszkaniec Krakowa winien uważać sobie za zaszczytny obowiązek własnym zachowaniem się i godnością przyczynić się do podniesienia nastroju i uroczystości przeżywanej chwili dziejowej. Pobudką niechaj będzie wielki zjazd Rodaków i oczy całego Narodu na Kraków zwrócone.

Prezydium stol. król. m. Krakowa: inż. K. Rolle, W. Ostrowski, inż. J. Sare, dr. L. Schneider, dr. P. Wielgus.

UNIwersytet Jagielloński CIE- NIOM WIESZCZA.

Kraków, 27 czerwca. — W dzień złożenia trumny z prochami nieśmiertelnego plewcy „Anhellego” i „Króla Ducha” o g. 5 odbędzie się jako hołd nauki polskiej uroczysta akademja ku czci Słowackiego

wzruszający moment uroczystości pogrzebowych, mianowicie zbiorowy hołd młodzieży polskiej.

O godz. 8 wiecz. odbędzie się w teatrze Słowackiego uroczyste przedstawienie dla reprezentantów rządu, władz, delegacji i zaproszonych gości, a odegrana

oraz gości warszawskich pp. Mokrzyckiej i Dygasa. Słowo wstępne wygłosi zasłużony dla sprawy rozpowszechnienia kultu Słowackiego b. dyrektor teatru krakowskiego Józef Kotarbiński, który pierwszy wprowadził na scenę wiele niegranych przedtem arcydzieł poety.

WIDOWISKO PUBLICZNE NA STAREM MIĘSCIE.

Warszawa, 27. 6. — Dziś wieczorem na rynku Starego Miasta odbędzie się widowisko publiczne. Artyści teatrów warszawskich odegrają fragmenty z „Kordjana” i „Księża Marka”.

W tym celu na rynku wybudowano specjalną scenę, która będzie rześkie oświetlona reflektorami.

ŁÓDŹ SKŁADA HOŁD.

Łódź, 27. 6. — Dziś wieczorem wyjedzie do Krakowa delegacja miasta z wiceprezydentem Wojewódzkim na czele, która weźmie udział w uroczystości złożenia prochów wieszca Juliusza Słowackiego na Wawelu.

O godzinie 11.50 przed południem wyjedzie specjalna delegacja do Piotrkowa, która złoży na trumnie wieszca srebrny wieniec z szarfami poszczególnych stowarzyszeń, cechów, związków i organizacji społecznych.

Pociąg wiozący zwłoki Juliusza Słowackiego zatrzyma się w Piotrkowie kilkanaście minut, poczem wyruszy w stronę Krakowa.

O godzinie 3 po południu wagon ze szczątkami Wieszca w przejeździe na miejsce wiecznego spoczynku do Krakowa zatrzyma się w Kolużkach.

W chwili tej na znak hołdu rozlegną się w mieście naszym dzwony świątyni chrześcijańskich oraz syreny fabryczne. W chwili tej, na przeciąg 5 minut zamrzną ruch uliczny Łodzi, oraz praca we wszystkich fabrykach i zakładach. Hołd należy Prochom Nieśmiertelnego Wieszca odbędzie się zatem w niebywalej ciszy i wielkim skupieniu.



w auli Uniw. Jag., gdzie przeplatane produkcjami chóru akademickiego wygłoszone zostaną przemówienia reprezentantów poszczególnych uniwersytetów w porządku ich starszeństwa, a więc kolejną następującą: Kraków, Wilno, Lwów, Warszawa, Poznań oraz Lublin. Równocześnie odbędzie się uroczysty i może najbardziej

zostanie „Balladyna”. Przedstawienie poprzedzi przemówienie dyr. Nowakowskiego. O tej samej godzinie odbędzie się w Starym Teatrze uroczysty wieczór wokalny o programie złożonym z dzieł twórcy „Anhellego” i utworów muzycznych na motywach z jego dzieł osnutych, przy współudziale wokalnych sił miejscowych

## Katastrofa kolejowa pod Kowlem.

Pociąg pośpieszny wpadł na wagony towarowe.

Maszynista zabity i 10-ciu pasażerów rannych.

(Od własnego korespondenta).

Kowel, 27 czerwca. — W kierunku stacji Maciejów pod Kowlem o północy pociąg

pociąg pośpieszny z Warszawy. Ponieważ semafor wskazywał drogę wolną maszynista

nie zwolnił tempa

i pociąg lotem błyskawicy przemknął przez stację.

Nikt nie przeczuwał, że w powietrzu

wisi katastrofa...

Tuż za dworcem maszynista zarządził z przerwaniem, że tor po którym mknął pociąg,

zajęty jest przez szereg wagonów towarowych.

O uniknięciu zderzenia nie było już mowy i pociąg pośpieszny wpadł

z całym impetem

na wagony towarowe, z których pięć zostało strzaskanych. Zawiadomione o kata-

strofie władze kolejowe w Kowlu wysłały natychmiast

na miejsce wypadku pociąg sanitarny.

Podczas akcji ratunkowej stwierdzono iż maszynista został zabity na miejscu

oraz 10-ciu pasażerów ciężko rannych.

Po odwiezieniu rannych do szpitala w Kowlu zajęto się

oczyszczeniem toru.

Władze prowadzą dochodzenie.

Krótsza droga do mety.

Czas trwania aplikacji sądowej będzie skrócony do jednego roku.

(Od własnego korespondenta).

Warszawa, 27 czerwca. — Nowy statut palestry opracowuje obecnie Ministerstwo Sprawiedliwości. Przewiduje on między innymi

możliwość skrócenia aplikacji sądowej do

jednego roku,

zamiast 2-letniej przez ministerstwo w drodze indywidualnej. Korzystać będą

mogli z ulg tylko ci, którzy poprzednio

pracowali już w dziedzinie prawa.



# APOLLO

**Dziś i dni następnych — nieśmiertelny RUDOLF VALENTINO i NITA NALDI**  
w egzotycznym i sensacyjnym **TRAGEDJE NOCY** (Ten za którym  
dramacie w 10 aktach p. t. **kobiety szaleją**)  
NAD PROGRAM: FARSA W 2 AKTACH.

## Gdańsk zapomina o swej zależności od Polski.

Trzeba położyć kres warcholstwu przedstawicieli Wolnego Miasta.

Gdańsk, 27 czerwca. — W ciągu ostatnich dni zaszło w Gdańsku kilka faktów, świadczących o tem, że obecny senat gdański, pozostający zupełnie pod wpływem partii nacjonalistów, uprawia politykę, której celem nie jest obrona interesów ludności Wolnego Miasta i obrona bytu Wolnego Miasta, lecz która dąży nawet za cenę zniszczenia Wolnego Miasta do walki przeciw stworzonemu przez traktat wersalski stanowi rzeczy, a szczególnie przeciw związkowi Gdańska z Polską.

Jeden z tych faktów miał miejsce na zebraniu niemieckiej korporacji akademickiej w Gdańsku, na którym w obecności prezydenta senatu Sahm i senatora Rungego, oświadczył przedstawiciel studentów, że dążeniem korporacji akademickiej jest ponowne włączenie terytorjum Wolnego Miasta do Rzeszy Niemieckiej. Zaden z obecnych na sali senatorów na oświadczenie to nie zareagował, pomimo że złożona przez nich przysięga na Konstytucję Gdańską ich do tego zobowiązuje.

Drugi wypadek zaszło na przyjęciu w „Artushofie“, przez senat gdański na cześć przybyłych z Królewca urzędników niemieckiego synodu ewangelickiego. Pod czas przyjęcia tego oświadczył m. in. prezydent senatu Sahm, że Gdańsk w dalszym ciągu uważa się jedynie za marchię kresów Rzeszy Niemieckiej. Sprzeciwia się to postanowieniom art. 102-go traktatu wersalskiego i art. 1-go konstytucji gdańskiej.

Trzeci wypadek wreszcie miał miejsce na zjeździe starostów państwa niemieckiego, który odbywał się w dniu wczorajszym w Gdańsku. Na zjeździe tym, prezydent senatu Sahm, po dłuższej mowie o węzłach, łączących Gdańsk z Rzeszą, dał wyraz przekonaniu, że Wolne Miasto pod względem techniki i administracji, zachowuje zawsze kontakt, związek i jedność prawną z państwem niemieckim.

Wszystkie te fakty świadczą, że czynnik rządzący w Gdańsku dąży świadomie do uczynienia z Gdańska ogniska ciągłych konfliktów politycznych na wschodzie Europy. Póki jeszcze czas, powinny polskie czynniki rządowe i organa Ligi Narodów, w obronie sprawy pokoju i w obronie interesów ludności Gdańska dalsze uprawianie tej polityki uniemożliwić.

Gdańsk, 27 czerwca. — Od członków wycieczki kupców gdańskich, bawiających obecnie w Rosji, nadeszła do Gdańska depesza, donosząca o tem, że kupcy gdańscy (?) odbyli w Leniנגradzie z mlarodajnymi czynnikami sowieckimi szereg konferencji w sprawie traktatu handlowego między Gdańskiem i Sowietami.

Ponieważ załatwianie spraw zagranicznych Gdańska przez konwencję polsko-gdańską przyznane zostało Polsce i ponieważ Gdańsk, jako część polskiego obszaru celnego, nie ma prawa do zawierania samodzielnych traktatów handlowych więc rząd polski powinien do senatu gdańskiego zażądać w kategoriach sposobu wyjaśnienia, kto delegacji gdańskiej udzielił pełnomocnictw do tego rodzaju pertraktacji.

## Sygnaly świetlne w Quebec powtarzają się.

Londyn, 27 czerwca. Z Toronto w Kanadzie donoszą, że w Quebec zaobserwowano dalsze sygnaly świetlne, które uważane są za znak życia Nungessera i Coli. Samoloty dokonują przelotów nad bezludnymi stepami i rozrzuciły tam 10,000 kartek, zawiadamiających lotników, że prowadzone są za nimi poszukiwania i wzywające ich, aby w dzień sygnalizowali miejsce swego pobytu znakami dymnymi.

## Chamberlin w Warszawie.

Owacyjne powitanie zwycięzcy Atlantyku na lotnisku mokotowskim.

(Od własnego korespondenta).

Warszawa, 27 czerwca. — Dziś o godz. 1-szej w południe przybył do Warszawy lotnik amerykański Chamberlin w towarzystwie p. Lewina. Powitanie na lotnisku mokotowskim

odbyło się uroczyste.

Obsługę lotniska objęło Ministerstwo Spraw Wojskowych. Lotników powitali przedstawiciele polsko-amerykańskiego towarzystwa. LOPP-u oraz Ministerstwa Spraw Wojskowych. Lotnicy zamieszkali w hotelu Europejskim.

## Handel zaświadczeniami przywozowymi.

Nowe rozporządzenie Ministerjum Przemysłu i Handlu.

(Od własnego korespondenta).

Warszawa, 27 czerwca. — W celu zapobieżenia handlowaniu zaświadczeniami przywozowymi,

uprawianemu na szeroką skalę w Gdańsku Ministerstwo Przemysłu i Handlu opracowuje

nowe rozporządzenie.

Między innymi wprowadzona ma być selekcja importerów.

Każdy importer będzie musiał legitymować się

księgami handlowymi,

a organizacje społeczno-gospodarcze będą odpowiedzialne wobec władz za prawidłowy podział i dobór swoich członków.

## Napad bandytów na urząd celny w Katowicach.

Katowice, 27 czerwca. — W nocy z piątku na sobotę około godz. 11.30, nieznanymi sprawcy zakradli się do urzędu celnego na dworcu kolejowym w Katowicach. Bandyci dostali się do pokoju nieoświetlonego i usiłował przebiec ścianę, za którą znajdowała się kasa ogniowatwa z gotówką 120 tys. zł. „Prace“ przerwał rachmistrz urzędu celnego Franciszek Stołcki, który sprząsł zлочytców. Na jego

widok bandyci rzucili się na niego i tempem narzędziem uderzyli go w głowę, raniąc go ciężko. Stołcki upadł nieprzytomny na ziemię, a w międzyczasie bandyci zbiegli. Stwierdzono, że w ich towarzystwie znajdowała się również jedna kobieta.

Zawiadomiono policję, która rozpoczęła pościg, na razie bezskuteczny.

## Cała prasa światowa poprowadzona za nos.

Józefina Baker nie jest hrabiną.

Z Paryża donoszą, że wiadomość o małżeństwie czekoladowej tancerki Józefiny Baker z woskim hrabią, która to wiadomość wywołała sensację w całej europejskiej prasie, jest nieścisła.

Ulubienica paryskiej publiczności przyznaje się, że to ona sama opowiedziała reporterom o tej całej historii, ale wcale się nie wstydzi i nie zapiera kłamstwa.

Józefina Baker na wszystkie wymówki i zarzuty odpowiada z naiwnym uśmiechem.

— To jest piękna metoda reklamy, której się nauczyłam od europejskich artystek.

Opowiada ona, że z radości tańczyła black-botoma, gdy mogła paryskim reporterom zebrać takie słizne historyjki.

Dzienniki i agencje fotograficzne podały portret hr. Pepito, który miał poślubić czekoladową Józefinkę; teraz pani Baker twierdzi, że i zdjęcie jej z hr. Albertinim miały za cel tylko reklamę.

— Trzy dni reklamy i nie mafe nie kosztowało — cieszy się Józefina Baker — nigdy bym nie przypuściła, że prasa będzie w stosunku do mnie tak uprzejmą...

## Bunt w amerykańskim więzieniu.

Londyn, 27 czerwca. — W miejscowości Lensing w Stanach Zjednoczonych zbuntowało się 828 więźniów tamtejszego zakładu karnego. Zdołali oni uwolnić 14 strażników więziennych, opuścili więzienie i skryli się w sztolniach tamtejszej ożęści opuszczonej kopalni węgla 14 strażników traktują jako zakładników.

Władze przypuszczają, że więźniowie poddadzą się jeszcze w ciągu dzisiejszego dnia, ponieważ są bez środków żywności.

Zupełnie podobny wypadek zdarzył się w tej samej miejscowości zeszłego roku Kryminaliści również zabarykadowali się w kopalni, lecz zmuszeni głodem poddali się po 36 godzinach.

## Wybory do rad gminnych w powiecie łódzkim.

Niezrozumiała opieszałość.

Wybory do rad gminnych w powiecie łódzkim zbliżają się powoli ku końcowi. Ze strony polskiej skonstatować można brak zupełny zainteresowania się tą tak ważną chwilą dla powiatu oraz wstrzymanie się posłów stronnictw polskich od działalności wyborczej. Posłowie niemieccy wykazują

żywą działalność

przez zainteresowanie się akcją wyborczą, urządzanie zebrań i wieców i t. d.

W gminie Beków ludność polska rozdzieliła się na 2 ugrupowania i

poniosła kompletną klęskę.

W rezultacie wyborów do rady wchodzi większość niemiecka.

W gminie Łuźmierz zwycięstwo przypadło całkowicie

ludności polskiej.

W gminie Puczniew do rady gminnej ze strony niemieckiej wszedł tylko jeden radny. Nowa rada gminy składa się z ludzi o szerszym horyzoncie życiowym.

W wyniku wczorajszych wyborów do rady miejskiej w Rudzie Pabjanickiej, mandaty stronnictw przedstawiają się następująco:

Niemiecka Socjalistyczna Partja Pracy 7 — 8; PPS. — 1, NPR. — 2; Związek Gospodarzy (prawica) — 5 i Blok Robotniczy — 8.

W dniach najbliższych odbędzie się wybory w pozostałych gminach powiatu łódzkiego, zaś w środę b. tygodnia do rady gminnej w Radogoszczu.

## Nowa ekspedycja naukowa.

Sven Hedin bada serce Azji.

Ze Sztokholmu donoszą, że słynny podróżnik i badacz Sven Hedin, po pokonaniu wielu trudności, które się nasuwały z powodu zamieszek w Chinach, udał się obecnie na wyprawę naukową do Azji Centralnej.

Dnia 18 maja bagaże ekspedycji nalożone na wóz, zaprzężony w woły, przejechały przez północną bramę Paoto, gdzie urzędnicy celni zatrzymali je, żądając 500 meksykańskich dolarów cła. Dalej wyruszone w dniu 30 maja. Droga prowadzi narazie przez terytorjum zbójckie. W ciągu pierwszych dni, ekspedycja miała eskortę złożoną z 30-tu żołnierzy i oficera, a potem 20 konnych ludzi, którzy właściwie sami byli bandytami i dlatego przedstawiali jak najlenszą ochrone. W pobliżu klasztoru Belf Miao połączyły się poszczególne oddziały w karawany.

Wyjazd z Paoto przedstawiał się jako przepiękne widowisko. Ładowanie zaczęło się o świcie. Wielbłądy wyprowadzane grupami po dziesięć ładując na ich grzbiety ciężkie skrzynie z naukowymi przyrządami 400 skrzyń z workami maki ryżu złożone mongolskie namioty, 40 stalowych cylindrów z tlenem przeznaczonych dla balonów. Cały ten naukowy bagaż jest przeznaczony dla 4 meteorologicznych stacji w samym sercu Azji. Szwedzi, Niemcy i Chińczycy pojawili się na wspaniałych mongolskich wielbłądach, Europejczycy są dobrze uzbrojeni. Pierwszy wielbłąd dźwiżył szwedzką flagę.

Ta ekspedycja, na czele której stoi Sven Hedin, jest największą naukową ekspedycją, udającą się do serca Azji.

## Krew ludzka zrosiła bruk podwórza.

Niedzielną bójka nożowców.

Łódź, 27 czerwca. — Wczoraj wieczorem na podwórzu przy ulicy Wrześnieńskiej 4 wyłknła

bójka na noże

między lokatorem tegoż domu 32-letnim Stanisławem Rogalskim a kilku nieznanymi osobnikami. W rezultacie zostały dotkliwie pokaleczeni: Rogalski oraz 32-letni Ignacy Pilecki, zamieszkały przy ul. Profesorskiej 18.

Lekarz pogotowia ratunkowego odwiózł Pileckiego do szpitala.

Sprawców pociągnięto do odpowiedzialności.

## Smutna scena w parku.

Zamach samobójczy młodego mężczyzny.

Łódź 27 czerwca. — Wczoraj po południu liczni spacerowicze parku 3-go Maja zauważyli w pewnej chwili że siedzący na oddalonej ławce młody mężczyzna upadł na ziemię.

Świadkowie tej sceny rzucili mu się z pomocą.

Młody człowiek leżał z twarzą wykrzywioną bólem a w ręku ścisnął kurtczowo

fiaszkę od wódki.

Zawezwany lekarz miejskiego pogotowia ratunkowego stwierdził otrucie mieszaniną karbolu z wódką i po udzieleniu pomocy odwiózł denata w stanie ciężkim do szpitala w Radogoszczu.

Desperatem okazał się 23-letni Ireneusz Gorzkiewicz zamieszkały przy ulicy Wysokiej 15.

Przyczyną zamachu na życie był brak pracy.

## Popierajcie przemysł krajowy.

Dł...  
W...  
Opada...  
raziowski...  
go ich sp...  
do kateg...  
niej jeden...  
której Za...  
Powag...  
s...  
ma coś z...  
to znacze...  
gich wlos...  
kiedy Syr...  
składnikó...  
Wedłu...  
głowie cz...  
sa z...  
i Plinius...  
dów klas...  
Appolinar...  
gandów;...  
manow, T...  
biusty wr...  
i berlińsk...  
płaskorze...  
w Rzymie...  
Długie...  
kach niety...  
i, służył...  
odznaka...  
„Praw...  
la niewol...  
sów, aby...  
mówi Ta...  
Wielkiego...  
cych dług...  
tatami pa...  
ści w Pei...  
nych pol...  
słubi i w...  
moga...  
i spadając...  
czego zad...  
no“.  
Jak wy...  
ceniona ś...  
ca legenda...  
śmierci na...  
o to, aże...  
został prz...  
ny!  
Wyjate...  
Rosjan, kt...  
liła głowy...  
Ale nie...  
były dług...  
dawnych l...  
RENARD D...  
Na...  
Pamięt...  
wkoło nas...  
granat dzie...  
wietrze je...  
Pamięt...  
zobaczyler...  
Był to...  
nastawiony...  
dego i słab...  
Rozległ...  
leciało obo...  
leciało mi...  
z dzikim ob...  
Jednem...  
bin z ręk...  
miękkiego...  
ciężkiego u...  
Dałem i...  
szalem tra...  
cili się nap...  
Dlaczego...  
nak jeszcze...  
wszystko...  
Widziałem...  
podobnie ni



Na marginesie walki z chłopięcą fryzurą.

# Długie włosy naturalnem godłem władzy.

## W średniowieczu królom nie wolno było się nigdy strzyc.

Opadają powoli spienione fale walki o raziowską fryzurę. W okresie największe go ich spiętrzenia próbowano wtłoczyć ją do kategorii światopoglądów i zrobić z niej jeden ze szczebli owej drabiny po której Zachód ma zstąpić do upadku!

Powaga z jaką rozstrząsano sprawę krótkich włosów

ma coś z atawizmu w sobie; przypomina to znaczenie jakie przywiązywano do długich włosów w prahistorycznych czasach kiedy Symbolika włosów była jednym ze składników dawnych światopoglądów.

Według Schradera długie włosy — na głowie czy na brodzie —

są zwyczajem indogermańskim

i Pliniusz mówi o długich włosach u narodów klasycznych i Germanów, Sidonius Appolinaris — u Saksów, Franków i Burgundów; Ammianus Marcellinus — u Alemanów, Tacitus — u Szkotów i Szwedów biuśty wreszcie w muzeach: londyńskim i berlińskim, w ermitażu petersburskim, płaskorzeźby w watykańskim muzeum w Rzymie również o tem świadczą.

Długie i obfite włosy były w prawiekach nietylko symbolem idealnego piękna i, służyły również jako

odznaka prawnego rozróżniczkowania.

„Prawo ludowe Burgundów nie pozwała niewolnikom zapuszczania długich włosów, aby nie byli podobni do wolnych” mówi Tacitus; minister zaś Teodoryka Wielkiego — Cassiodor, nazywa noszących długie włosy „capillati” czyli potentatami państwa, a w jednej z ksiąg mądrości w Peina wyraźnie stoi: „Prawo wolnych polega na tem że córki ich idąc do ślubu i wogóle będąc w kościele

mogą mieć włosy rozpuszczone

i spadające w całej swej długości na plecy czego żadnej z córek chrześcijańskich nie wolno”.

Jak wysoko ta ozdoba wolnych była cenioną świadczy wymownie wstrząsająca legenda Toma Wikinga; w obliczu śmierci nawet bohaterowie troszczyli się o to, ażeby symbol ich dostojności nie został przy ścięciu głowy krwią splamiony!

Wyjątek stanowią tylko przodkowie Rosjan, których arystokracja właśnie goliła głowy.

Ale nietylko cecha piękna i wolności były długie falujące włosy. W mitologii dawnych Franków i Germanów spotyka-

my się z długimi włosami jako z pełnym znaczenia symbolem słońca i siły, boskie go pochodzenia, władzy. Nietylko szlachetnym rodem, ale duchowieństwo i

koronowane głowy mają długie włosy.

Dla króla szczególnie stanowią odznakę jego godności. Im bardziej w biegu

znanego prawa do tronu” — pisze F. Kern Dłatego marszałek dworu Franków Grimoald po śmierci króla Sigiberta (656 r.) każe małego spadkobiercę ostrzyć, ażeby pozabawić go królewskiej godności, a później dopiero

wysłał go na banicję.

### Wiecznie niezadowolony.



**Mąż:** — No wiesz, uważam, że twój ostatni kostjum jest nieco za lekki...

**Żona:** — Ach, tobie nigdy nikt nie dogodzi. Narzekasz na kiepskie czasy więc chcę ci nie ciężać.

historji zanikają inne insygnia królewskie tem ważniejszą gra rolę to naturalne godło.

„Królom Franków nie wolno się nigdy strzyc; od dzieciństwa nożyce nie dotykały ich włosów, które spadają aż na plecy. Jest to znak i godło królewskiego pochodzenia”.

Tak piszą historycy Grzegorz z Tours i Agatias o Merowingach.

Kiedy Bertold książę Saksów nie chciał dać wiary, że król Franków jest przy życiu, Klotar, zjawivszy się u brzegu Wezery zjął hełm i milcząc

opuszczył na zbroję swe wspaniałe włosy.

W logicznym wyniku takich poglądów obcięcie włosów było jednoznaczne z utratą tronu.

„Długie włosy to symbol istotnego i u-

Najdobitniej świadczy o wielkiem znaczeniu długich włosów jako insygnium królewskości opowiadanie Gregora z Tours. Merowingowie według niego posyłają owdowiałej królowej nożyce i młecz, ażeby zdecydowała, czy dzieci jej mają być pozabawione godła królewskich czy też życia „Konająca niemal z bólu matka odruchowo wybiera miecz, uważając śmierć dla swych pieszczochów za lżejszą”.

Jeżeli przypadek zrządził, że jakiś krótkowłosy miał dostąpić zaszczytu królewskiej godności, musiał przedtem się doczekać długich włosów, później dopiero

wolno było objąć władzę, jak naprzykład król Chelperich — przedtem klerikus Daniel (715 r.)

Ten symbol królewskiej godności oznaczający jednocześnie tajemniczy związek

z bóstwem, nie był według owoczesnych poglądów czczym i zewnętrznym tylko znakiem. Przeciwnie! Włosy w owe czasy miały magiczną siłę, którą przyznawano krwi królewskiej do nowych niemal czasów.

Po za wyżej wskazanymi symbolami włosy mają jeszcze różnego rodzaju znaczenie w dziejach ludu. W kulcie śmierci u Hindusów i Greków naprzykład obcięte włosy składają się w ofierze. Długie włosy na głowie i brodzie oznaczają u niektórych plemion germańskich

zaprzysiężenie wojskowe.

czego ślady mamy w pieśni Nibelungów.

Znana jest w historii przysięga „na brodzie”. Mężczyźni i kobiety podczas przysięgi dotykają ręką swych włosów.

Wolny oddaje się w niewolę przez wyczenie swych włosów; niewolnik chcąc wolność swą zamantestować, zapuszcza długie włosy; petent używa włosów jako emblematu swej prośby; u niektórych germańskich plemion ostrzyżyny są

symbolem nadania obywatelstwa.

Zgodnie z tą różnorodną symboliką włosów istnieją w ustawodawstwie ludów odnośnie paragrafy karne za dobrowolne względnie przymusowe ostrzyżyny. O tem, że i w późnym średniowieczu ostrzyżenie włosów miało znaczenie świadczy humorystyczna wzmianka w jednym z utworów Grimma:

„...i dla upamiętnienia rzeczonożnego czynu leśniczy George Pogereff po skończonej uczcie... obciął wyżej wzmiankowanemu osobom brody... co działo się 4 lipca 1587 r.”

Ze wszystkich tych symbolów ocalał aż do naszych czasów jedynie symbol idealnego piękna w postaci

kobiety o długich falujących włosach, z którą równać się nie mogą współczesne przedstawicielki płci pięknej z włosami obciętymi „a la garconne”, nie mówiąc już nawet o tych, które się nie wahały rzucić rękawicę kobiecemu pięknu, obcinając włosy „po męsku”.

**Kino RESURSA**  
Kilińskiego Nr. 123.

— DZIŚ —

**Korsarz Oceanów i Korsarz serc**

Imponujący dramat w 10 akt. na tle walki o władzę i kobiecie trzymająca w rękach cały czas w nieustannym napięciu w roli tytułowej niezapomniany **Zygfryd z Nibelungów** najpiękniejszy i najwspanialszy zbudowany meczyna doby obecnej **Paweł Richter i Anna-Egede Nissen** oraz słynny **Rudolf Klein-Regge**.

Następny program: „**Kadet z marynarki**”

Uwaga: Ceny miejsc w dni powszednie Balkon gr. 70, I miejsce 60, II 40, III 30 gr.	W soboty, i święta: Balkon 80 gr., I m. 70, II m. 50 III m. 40 gr.
--	--

Passe-partout w niedziele i święta nieważne

RENARD DE CAVAILLAT.

## Na pobojuwisku.

Pamiętam, jakeśmy wpadli do lasu, jak wkoło nas gwizdały kule karabinowe, jak granat dział ciężkiego kalibru napelniał powietrze jednym nieprzerwanym hukiem. Pamiętam, jak za krzewem leszczyny zobaczyłem... Jego.

Był to wysoki, jasnowłosy Niemiec i z rastawionym bagnetem biegł na mnie, chudego i słabego.

Rozległ się trzask, coś wielkiego przeleciało obok mnie. — Strzelił do mnie, przeleciało mi przez głowę i jak nieprzytomny z dzikim okrzykiem rzuciłem się na niego.

Jednym uderzeniem wybiłem mu karabin z ręki, a potem bagnetem wbijłem w coś młokkiego. Usłyszałem nieludzki ryk, coś ciężkiego upadło na ziemię.

Dałem jeszcze kilka wystrzałów, usłyszałem trąbkę do ataku, wszyscy nasi rzucili się naprzód, a ja zostałem w tyle.

Dłaczego, nie wiem, zdziwiłem się jednak jeszcze bardziej, że nagle zniknęło mi wszystko, ustał huk wystrzałów i krzyki. Widziałem tylko coś niebieskiego, prawdo podobnie niebo, ale i to zniknęło potem.

Obudziłem się... Dłaczego widzę gwiazdy nad sobą, widocznie wyszedłem nie potrzebnie z namiotu.

Usiłuję wstać, lecz nagle ciało moje przeszło okropny ból...

Wiem, zostałem ranny w bitwie, ale nie rozumiem, dlaczego mnie nie podjęto.

Dotykam ręką rannych nóg, które pokryte już były skrzepłą krwią.

Podnoszę się z trudem i siada. Leżę na małej polance, okrażonej ze wszystkich stron gęstym lasem.

Na samą myśl, że znajduje się w tak głuchym i ustronnym miejscu przechodzą mi dreszcze.

Skazany jestem na powolną, pełną nie wysłowionych mak śmierć.

Już drugi dzień leżę w tem samym miejscu, bez jakiegokolwiek nadziei na ratunek. Słońce stoi nieruchomo na niebie i swe mi promieniami wypala mi oczy.

Nagle zmęczony wzrok mój zatrzymał się na jakimś błyszczącym przedmiocie, w którym przeglądał się promienie słoneczne.

Czepiając się rekoma za trawę i krzewy dostałem się do miejsca, gdzie leżał wspomniany przedmiot.

Zadrzałem... Tam leżał on... ten, którego zabiłem. Poznałem go, tego tegiego, ja snowłosego Niemca.

Sukno munduru było rozzerwane i przez ten otwór sączyła się krew.

To była moja robota... Dłaczego go zabiłem? Co mi zrobił złego?

Takie pytania męczyły mnie przez cały czas, dopóki sen nie skleił mi powiek.

Kiedy się obudziłem, czułem palące mię pragnienie.

Głód szarpał również moje wnętrzności, lecz uczucie to było niczem w porównaniu z tą spiekotą, którą czułem w całym ciele.

Leżę z zamkniętymi oczyma i nie poruszam się wcale.

Czekam na śmierć, jak na jedyne zbawienie.

A gazety nasze napiszą, że strąty nie znaczne, że zginął jeden szeregowiec.

Wiwat, nie umrę już z pragnienia, mam wodę. U boku mego Niemca wiś duża alu minjowa manierka, pełna wody.

Odpiałem ja od boku Niemca, w tej chwili straciłem równowagę i upadłem twarzą na jego pierś. Czuć już było od niego zapach trupi.

Posłanowiłem pić najwyżej trzy razy dziennie, by w ten sposób przedłużyć życie.

A potem? A potem nadejdzie śmierć w najokropniejszych mekach.

Biedny mój sąsiedzie, co się z tobą stało?

Spuchłeś biedaku, skóra ci popękała na twarzy i szyi, brzuch wzdął się do kolosalnych rozmiarów. Włosy wypadają ci. I ja będę tak wyglądając może już jutro.

Wojna... Czy może być coś straszniejszego nad to słowo. Widzę wdały pedzących jeźdźców bestji Apokaliptycznej.

Krew, wszędzie krew... Boże... umieram...

Obudziłem się w szpitalu polowym. U łóżka mego stał lekarz i dwie siostry miłosierdzia.

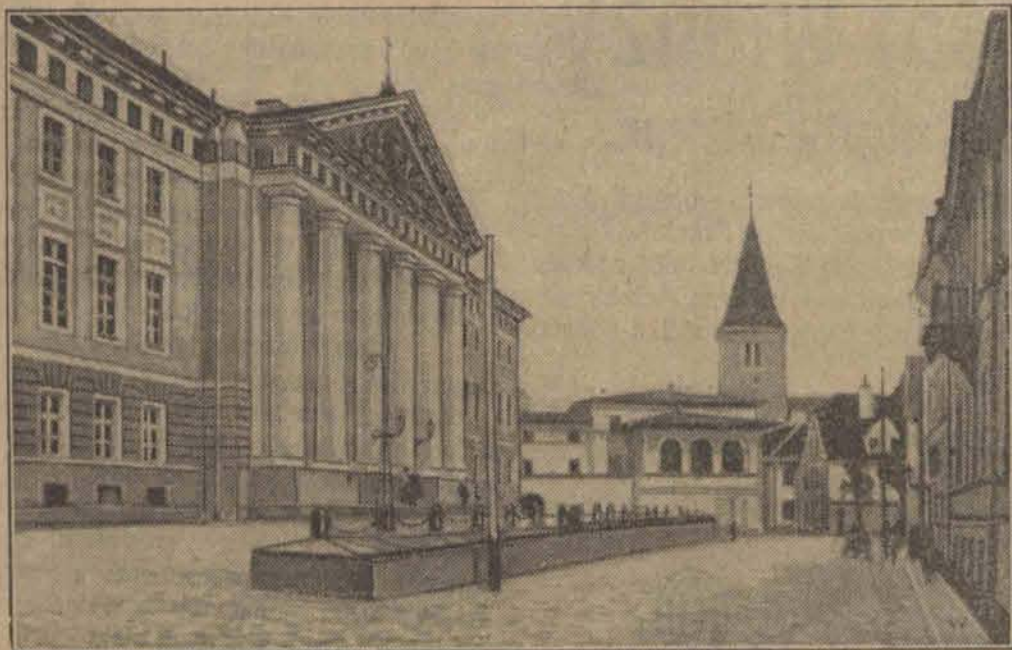
Ręce doktora są pokrzwawione.

— Ma pan szczęście, młody człowieku, mówi do mnie, będzie pan żył, ale jedną nóżkę zabraliśmy panu. Czy może pan mówić?

Mogę mówić, lecz nie chce, jest mi biogo, rozkosznie.



## Jubileusz uniwersytetu w Dorpacie.



Stary uniwersytet w Dorpacie, założony w roku 1627 przez króla Gustawa Adolfa, obchodzi uroczyste w dniu 30-go czerwca r. b. trzecie stulecie swego istnienia. Ilustracja nasza przedstawia gmachy wszechniczy, zbudowany na początku 19-go wieku, za panowania cesarza rosyjskiego Aleksandra I.

### Jeszcze tylko dwa lata będzie Pola Negri filmowała.

Do Nowego Yorku przybyła z Francji Pola Negri wraz ze swym mężem, młodym księciem gruzińskim. W wywiadzie do prasy oświadczyła Pola, że zamierza jeszcze

tylko dwa lata pracować w filmach. Nie chce, ażeby ją nazywać księżną, ale jak dawniej — Pola Negri. Przywiozła ze sobą dwadzieścia kufirów, a w nich przeważnie suknie ostatniej paryskiej mody.

### Ludożerca w lesie.

#### Zjadał wycięte mięso, z pomordowanych przez siebie ofiar.

Z Kiszyniewa (Bessarabia) nadchodzi wieść o odkryciu niezwykle bestjańskiej zbrodni:

W Budeni pow. Orhei aresztowano gajowego Florjana Adelei pod zarzutem zamordowania kilku ludzi i spożywania ich mięsa.

W ostatnich czasach okolica zanębiała się kilku morderstwami, których sprawców ująć nie było można. Przed 5 tygodniami na skraju lasu znów znaleziono poćwiartowane zwłoki ludzkie z głową odciętą

tak, że identyczności nie można było rozpoznać. Przed 10 dniami niemal w tem samem miejscu odkryto podobnie zniekształconego trupa kobiety. W obu wypadkach wszelkie mięsiste części ofiar

były wykrajane, coby świadczyło, że zbrodniarz zabrał je celem spożycia.

Po tem strasznym odkryciu wśród ludności miejscowej zapanowała istna panika. Bano się wychodzić do lasu, w którego mrokach czatował nieznaną zbrodniarzką. Przypomniano sobie, że i dawniej znajdowano trupy bez głów w tem miejscu.

Nowy czyn krwawego potwora nie dał na siebie długo czekać: 17 bm. odkryto trupa nowej ofiary,

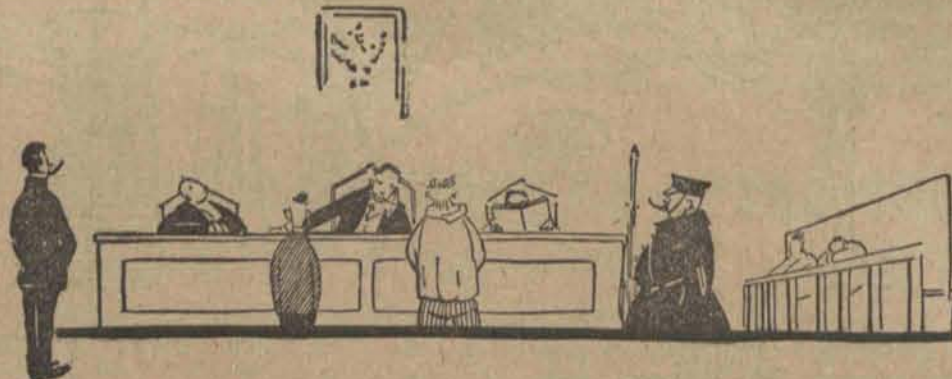
mężczyzny. Najosobliwsze, że w odzieży jego znaleziono pieniądze i inne przedmioty wartościowe, co świadczyło, że zbrodniarz nie kierował się chęcią rabunku. Części mięsiste ciała były nożem wykrojone.

Zandarmerja wkrótce mogła ująć straszliwego mordercę, gdyż od zwłok prowa dził wyraźny ślad krwi do chaty gajowego Adelei, którego aresztowano. Adelei zrazu uparczywie wypierał się winy, wreszcie jednak wobec niezbitych dowodów winy, złożył wyznanie. Jako motyw zbrodni podał to, że mordowanie ludzi sprawiło mu rozkosz.

Stwierdzono także — do czego się Adelei z początku nie chciał przyznać, że zjadał on wycięte mięso zamordowanych ofiar.

Specjalna komisja lekarska zajęła się zbadaniem fizycznego i umysłowego stanu tego naśladowcy Denkego.

### Krateczki sądowe.



### I prawo jest miłosierne.

#### Biedni śmieciarze.

Śmieciarze! ludzie jacyś, nie! cienie ludzi, w łachmanach cuchnących, z workami na plecach, jak szczury wciągają się po śmieciakami, rozgrzebując je żelaznymi haczykami; wybierają kości, gałganę, stare żelazto — które za liche grosze sprzedają hurtownikom. Skazani na wieki i na wieki nędzę wydziedziczeni, narażeni na najstraszniejsze choroby skórne pożerające ich ciało. Czyż naprawdę niema sposobu, by zabronić tego procederu i skłonić ludzi tych do innej pracy? Chociażby ze względu elementarnej higieny. Śmieciarze tacy są roznościelami najgorszej zarazy.

Niedawno w drodze ku robotom kanałizacyjnym, przejeżdżałem ulicą Kwiecista. Tak poetyczną nazwę nosząca uliczka na samym już krańcu miasta, jest cała zawalona stosami śmieci i odpadków, które zwożone tu są z całego miasta. Wydzielający się z tego gnoju fetor zakaża powietrze na duże przestrzenie. Dziwić się należy, że magistrat toleruje taki stan rzeczy! Czyżby nie czas pomyśleć o tem, aby stworzyć na wzór Warszawy zakład spalania śmieci. Nie jest to rzecz zbyt kosztowna, a stanowiąca na dobre by wyszła mi szkańcom miasta. Przedewszystkiem zaś przestaliby lazić jak robactwo po tych odpadkach śmieciarze; cimirę całą widziałem na owej ulicy Kwiecistej; były tam kobiety, dzieci, byli mężczyźni. I to są ludzie? pomyślałem z gorzycą. W parę dni później natknąłem się znowu na śmieciarzy tym razem w sali sądowej.

#### STARE RURY.

Było ich trzech Cieslak Mieczysław, Kowalski Stefan i Wielgus Franciszek; pierwsi dwaj mieli po lat 16, trzeci lat 22. Złączyła ich wspólna dola i zawód śmieciarski. Chodzili po mieście, od podwórza do podwórza i śmieci rozgrzebali. Jedno chyłkiem tak, by stróż nie dojrzał; bo to niejedyn taki, że chwycił za miotłę i przepełdzi.

Raz zabrnęli na podwórze domu przy ulicy Orlej Nr. 8. Na podwórzu tem tuż koło śmietnika stała drewniana szopa. Szyby w oknach były wybite, postanowili więc zażyć do środka. Patrzy a tu pełno starego żelaztwa leży. Niewiele myśląc jeden po drugim do szopy wlaża i zaczyna ją żelazto do worków ładować. A tu nagle krzyk nieludzki: „Złodzieje!” wyskoczyli chłopcy przez okno, znowu chyc

przez płot i jazda w stronę ulicy Sienkiewicza. Alarm powstał na ulicy, zaczęli ich półcjanicy gonić. Rzucili nieboracy rury żelazne, zabrane z szopy, ale nie nie pomogło. Złapali ich postrunkowi i do komisariatu odstawili. Spojrzeli na nich i litość ich tknęła: śmieciarze nieszczęśliwi. Spisano więc tylko protokół i wypuszczono wa wolność aż do dnia rozprawy sądowej.

#### WYROK.

W tym czasie Wielgus wziął do wojska tak że przed sądem w dniu onegdajszym stanęli tylko Cieslak i Kowalski, zamieszkał przy ulicy DREWNOCKIEJ 83. Jako świadek zeznawał pan Hausig, przed stawiciel firmy Somja. Oświadczył, że owe rury skradzione przez oskarżonych nie przedstawiały żadnej wartości. Spojrzął pan sędzia Świecicki na śmieciarzy i litość go tknęła. I za co ich tu do kryminału wsadzać? Za tę nędzę okrutną, za śmieci zbierane. Ukradł to prawda, ale tylko kawałek żelaztwa starego bez wartości. Pomyślał pan sędzia i wydał wyrok który go mocą oskarżenia został uznany winnym kradzieży i skazani na miesiąc więzienia każdy. Ze względu na to jednakże, że kradzieży dokonali z nędzy, kara została im darowana.

I poszli znowu chłopcy na śmietnik szukać gałganów; najlepiej to ma Wielgus; siedzi w wojsku, z karabinu strzela, o nic go głowa nie boli. A jeśli w śmieciach grzebie, to chyba z przyzwyczajenia.

Sa-wicz.

### Naiwność słynnego lotnika.

Lindbergh bał się, że go nie poznają.

Pisma amerykańskie, które obecnie znowu zajmują się osobą Lindbergha z okazji jego

triumfalnego powrotu do ojczyzny, przypominają pewien mało znany szczegół przybycia Lindbergha do Paryża: Jeszcze przed wyruszeniem w podróż ponadoceaniczną, dzielny ten, lecz życiowo mało obyty lotnik, prosił pułk Teodora Roosevelta o... listy polecające do wybitniejszych osób w Paryżu, gdyż obawiał się, że nikt go nie pozna (!) gdy wyląduje w nieznanej sobie stolicy.

### Choroba wywołana ukąszeniem szczura.

#### Sensacja w świecie lekarskim.

Przed miesiącem w pewnej małej miejscowości Austrii dolnej zachorował 14-letni chłopak wśród

#### niezwykłych objawów:

Pojawiła się silna gorączka, która po kilku dniach ustąpiła, aby się wkrótce znowu, powtórzyć i zniknąć. Te kolejne zmiany gorączki i jej znikania spowodowały zawiązanie lekarzy. Przypuszczano, że jest to wypadek malarji lub tyfusu, jednak badanie nie wykazało charakterystycznego dla tych chorób

#### powiększenia wtroby.

Ponieważ wystąpiły obrzmienia gruczołów limfatycznych, pacjenta oddano do słynnej kliniki Eiselsberga w Wiedniu, by zbadać istotę

#### tajemniczej choroby.

Chłopak wychudł zupełnie, był błądliwy i wyczerpany, przyczem skarżył się na ból w mięśniach i stawach, oraz na prze wrażliwość skóry. Gorączka powtarzała się wciąż w odstępach kilkudniowych, a towarzyszyła jej wysypka, wraz z nią znikająca.

Jak stwierdzono, chłopaka na 10 dni przed zachorowaniem

#### ugryzł w nogę szczur.

Rana ta wkrótce się zagoiła i nie zwracano na nią uwagi. Oczywiście się stało że choroba była wynikiem tego ukąszenia. W jakiś niewiadomy sposób dostał się do Europy szczur zagrożony chorobą tzw. „sodoku”, japońska febra szczurza, która jak nazwa wskazuje, znana jest głównie w Japonii.

W Europie wypadek „Sodoku” obserwowano po raz pierwszy pod koniec 19 wieku w miastach portowych, dokąd chorobę tę

#### zawłokły szczury okretowe.

Pierwszy raz w niewyjaśniony sposób zdarza się ona w centrum Europy. Wywołuje ją tzw. skretek „ukąszenia szczurzego” (spirochaete morsus muris), bardzo podobny do

#### skretek syfilitycznego

(spirochaete pallida). Rozpoznawszy chorobę lekarze twierdzą, że da się ona uleczyć jedną iniekcją salwarsanu.

### Oryginalne samobójstwo.

#### Jak odebrał sobie życie pewien nauczyciel?

Zaszedł w Berlinie wypadek niebywale oryginalnego samobójstwa, które ma chyba niewiele sobie podobnych w dziejach kryminalistyki światowej.

Oto 28-letni Willy Riesmann nauczyciel, w przystępie obłędu religijnego powiesił się na ścianie swej małej willi w Karlsruhu

#### w pozycji ukrzyżowanego.

Zona denata dostrzegła go zupełnie obnażonego, wślazącego w ten sposób, że rozłożone ręce przywiązane były do dwóch wbitych w ścianę domu gwoździ. Dla doprowadzenia siebie do takiej pozycji musiał Riesmann użyć

skomplikowanego aparatu ze sznurków i dopiero po odpowiednim przyjęciu pozycji odrzucił uderzeniem nogi ławeczkę, na której stał. Samobójca przed rokiem przybył do Berlina, gdzie się ożenił. Względnie materialne nie mogły być przyczyną samobójstwa, gdyż Riesmann był zamożny. Jest rzeczą możliwą, że powodem samobójstwa było niezadowolone ro dziny katolickiej z powodu ożenku jego z ewangeliczką.

### Kłopoty małżeńskie hiszpańskiego muzyka.

#### Nowa piosenka.

Ogromną popularnością cieszyła się i cieszy piękna piosenka Valencia. Autorem jej jest Jose Padilla, Hiszpan rodem. Czołowiek ten stał się niedawno bohaterem ciekawej przygody miłosnej.

Padilla piosenka owa, która rozeszła się po całym świecie, przyniosła znaczny majątek.

Wówczas muzyk ożenił się z tą, która kochał od dziecka.

#### uboga córka pewnego pianisty,

Anita Quenez.

Niedawno piękna i młoda Anita opuściła swego męża pod pretekstem, że nie może być żoną człowieka, który jest tak sławny i

#### tak uwielbiany przez kobiety.

Zażądała tedy od muzyka, aby opuścił ojczyznę i zamieszkał z nią gdzieś daleko pod przybranym nazwiskiem. Muzyk nie chciał się na to zgodzić, znalazł przecież sposób, aby skłonić żonę do powrotu do niego. Oto skomponował nową piękną piosenkę i nazwał ją

#### „Anita”.

Ten zabieg strategiczny nie omieszkał wywrzeć pożądanego skutku i Anita zgodziła się zostać zwyciężką rywalką Valencji.

Francji.

Pułkownik dał mu żądane listy, m. in. do paryskiego ambasadora Stanów Zjedn. Herricha. Gdy Lindbergh znalazł się w ambasadzie, czempredzej wydobyl owe listy i wręczył Herrichowi, prosząc aby mu pomógł

#### „dać się poznać”.

Ubawiony Herrich poklepał go po ramieniu, mówiąc:

— Idź teraz spać chłopcze i nie troszcz się, że jesteś tu obcym! Gdy się zbudzisz, to nie będzie nikogo we Francji i w całym świecie, ktoby cię nie znał...



## Dzień w Łodzi.



### Czy nie szkoda młodego życia?

#### Cichy dramat w bramie domu.

Genowefa Skobielska, córka zamożnego wieśniaka z pod Łęczycy, szykanowana przez macochę uciekła

z domu do Łodzi.

gdzie zamieszkała u swej znajomej przy ulicy Wólczańskiej 32. Po pewnym czasie udało się jej zdobyć miejsce w fabryce. I byłaby zupełnie zadowolona z losu, gdyby nie to, że po kilku tygodniach dotknęła ją redukcja. Po usilnych poszukiwaniach udało się jej znaleźć

posadę służącą.

Mieszkała nadal u swej znajomej, gdyż chlebodawcy nie pozwalali jej spać u siebie. Skobielska nie przyzwyczajona do złego traktowania, znosiła przez pewien czas niedole, aż w końcu zdenerwowana niecennym postępowaniem pani rzuciła robotę. Odtąd żyła ze sprzedaży swoich skromnych ruchomości. Gdy wyczerpały się wszelkie oszczędności i bezlitosny głód zajął dziewczynę w oczy.

otrula się sublimatem

w bramie domu przy ulicy Kopernika. Denatkę w stanie ciężkim odwieziono do szpitala.

## Wizyta serdecznej przyjaciółki.

### Zaginiony pierścionek.

Od szeregu lat, uczeni twierdzą, że prawdziwej przyjaźni niema na świecie i... mają rację.

Przyjaźń między osobnikami płci różnej wygląda następująco:

Gdy ona jest głupia — on mądry, przyjaźń kończy się... uwiedzeniem. Gdy ona jest mądra on zaś głupi — ...małżeństwem. Gdy oboje są głupi — ...miłością platoniczną.

#### KOCHAŁY SIĘ BARDZO.

Nie było w Łodzi bardziej zażyłych przyjaciółek jak Aniela Dobrucka i Stefania Miller. Aniela była bardzo przystojną dziewczyną, Stefania natomiast nie miała nic ładnego w swojej postaci, pierwsza była biedna, druga zaś bogata. Obie mieszkały w jednym domu przy ulicy Okrzei 9.

Przyjaźń między pannami zaciesniała się coraz bardziej.

Jedna bez drugiej nie wychodziła z domu, nie robiła formalnie ani jednego kroku nie poradziliśmy się uprzednio ze swą przyjaciółką od serca.

Przyjaźń ta trwała prawie 4 miesiące i gdyby nie drobny na pozór fakt, ciągnęłaby się do śmierci. Pewnego dnia p. Aniela przyszła jak zwykle do koleżanki i dowiedziała się, że jej matka rozchorowała się ciężko. P. Stefania przeprosiła koleżankę i zostawiła ją przez pewien czas samą w pokoju.

Nieobecność koleżanki trwała 15 minut. Czas ten skracała sobie p. Aniela oglądaniem albumu z pocztówkami oraz przedmiotów ustawionych na kredensie.

W pewnej chwili uwagę jej zwrócił zło ty pierścionek. Rozejrzawszy się dokoła czy nikt jej nie podgląda, zrezygnacyjnym ruchem schowała pierścionek do kieszonki i z najspokojniejszą pod słońcem miną wzięła się znowu do przeglądania albumu.

#### SAMA SIĘ ZDRADZIŁA.

Gdy Stefania wróciła koleżanki w najlepszej komitywie siadły na kanapie i poczęły rozmawiać o rozmaitych rzeczach; po kolacji p. Aniela poszła do domu.

Następnego dnia przy spotkaniu koleżanka na wstępie opowiedziała jej że wczoraj w niewytłumaczony sposób zgi-

nał pierścionek z kredensu. Aniela przejęła się tem bardzo i pomagała w szukaniu. Podejrzanie padło na służącą lecz ta przysięgła, że pierścionka nie widziała.

Dopiero po kilku dniach sprawa się wyjaśniła i to jak zwykle przypadkowo. Stefania zauważyła bowiem u swej koleżanki zaginiony pierścionek. O spostrzeżeniu swem zawiadomiła matkę, która złożyła odpowiedni meldunek w IV komisariacie.

W dniu wczorajszym sprawa znalazła się na wokandzie sądu pokoju III okręgu.

Oskarżona do winy się przyznała. Sędzia p. Knapik biorąc pod uwagę dotychczasową niekaralność oskarżonej skazał ją na 2 tygodnie aresztu z zawieszeniem kary na 2 lata.

Zielski.

## Gdzie jest moja żona?

### Rozpaczliwy czyn pijaka.

Berthold Ramke, zamieszkały przy ul. Polnej 20, kochał swą żonę Bertę i... kieliszek wódeczki. Żona Ramkego nie znosiła widoku pijanego męża i często groziła mu, że jeśli nie przestanie pić, ucieknie od niego.

W dniu wczorajszym kiedy Berthold wieczorem powrócił w stanie dalekim od trzeźwego, Ramkowa po długiej kłótni spakowała swe rzeczy i zanim oszołomiony szybka decyzją mąż mógł się zorientować, wyszła na ulicę.

Pijany Ramke widząc, że jest źle, o-

tworzył okno i zaczął żonę błagać, aby wróciła do niego.

Ta jednak była zimna, jak marmur. -- Rozpaczony pijak zamknął wówczas okno, aż powylaływały szyby i

powieśił się na hak,

wbitym we framugę drzwi.

Brzęk tłuczonego szkła zaalarmował sąsiadów, którzy w samą porę denata odcięli. Po przyjeździe do przytomności Ramke ze zdwojoną gorliwością zajął się odszukiwaniem żony.

## Spacer po leśnych ścieżkach.

### Niespodziewany epilog.

W dniu wczorajszym Stanisław Lebczyński, zamieszkały przy ulicy Małej 12, spacerował po lesie konstantynowskim.

Podpierając się laską, z nieodzowną butelką gorzałki w kieszeni chodził po ścieżkach i od czasu do czasu

raczył się trunkiem.

Wypiwszy wódkę Lebczyński odrzucił pustą butelkę tak niefortunnie, że rozbiła się ona na głowie przechodzącego opodal

Mieczysława Kruczka.

Kruczek rzucił się na Lebczyńskiego z podniesioną laską. Wynikła bójka. Obaj

mężczyźni chwycili się za bary i walczyli zaciekle, tarzając się w płasku i pyłu.

Walkę stłumił nadbiegły posterunkowy który powaśnionych

odprowadził do komisariatu.

Zawezwany lekarz pogotowia nałożył Kruczce opatrunek i pozostawił na miejscu pod opieką policji, która obu awanturnikom sporządziła protokoły.

## Pamiętajcie o inwalidach wojennych!

ganki Paryż przeniósł się ze wschodu na zachód. Więc Karol Edward nie spostrzegł ani jednej znajomej twarzy. Szedł dosyć obojętnie, mimo ludzi, dziwiąc się jednak, że na jego widok Stella przerwała naraz żywą rozmowę, którą prowadziła z L'Isle Rhodesem. I książę podając rękę swemu gościowi miał rozdartą i zakłopotany wyraz twarzy, wyraz dziecka, przylapanego na flagrante delicto zjedania zakazanych owoców.

Karol Edward uśmiechnął się, ukłonił, ucałował podaną rękę Stelli i pomyślał:

— O czym oni mówili? Cóż to za cicha msza, którą przerwałem?

Nie wiedział nic i pogodził się z tem szybko. Ledwie usiadł, gdy L'Isle Rhodes zapuścił się w nieskończone dysputy. Stella zachęcała go jak mogła. Zdziwiony i za niepokojony Karol Edward słuchał, odpowiadał, zadawał pytania, odcinał się i — jadł: obiad godzien był człowieka, który go zamówił. Karol Edward, uczciwszy obiad, uśmiechnął się do Stelli, błagając ją oczyma i ustami o uśmiech. Na nieszczerście Stella nie uśmiechała się, patrząc w dół. Wtedy Karol Edward domyślił się, że „stało się coś”. Pominawszy krótką radość z powodu udanego obiadu L'Isle Rhodes nie umiał ukryć tajemnego rozczarowania. A Stella odpowiadała tylko monosylabami, zarówno na przerywane ciągle pytania L'Isle Rhodes, jak na uprzejme słowa Karola Edwarda, który starał się być interesującym, przeczuwając, że Stella cierpi i że cierpienie to związane jest bezpośrednio z jego osobą. Cierpiał zresztą sam z tego powodu bardzo dotkliwie.

D. c. n.

## Pierścionek z czerwonym kamieniem.

### Nieudana tranzakcja.

Chaim Wolnicki, zamieszkały przy ul. Dworskiej 13, wierny dewizie „aby handel szedł” kombinował jak mógł, posługując się przy tem

niezbyt czystymi metodami.

Wolnicki w dni powszednie handlował starzyzną, a w święta zajmował się sprzedażą taniej biżuterji.

W dniu wczorajszym Chaim na ulicy Brzezińskiej podszedł do jakiegoś eleganckiego mężczyzny i zaproponował mu kupno

pierścionka z czerwonym kamieniem.

Pan Teodor R. nie w ciemie bity, skostatował, że pierścionek nie jest złoty nieuczciwego handlarza oddał w ręce przechodzącego policjanta.

Chaima odprowadzono do komisariatu. Podczas rewizji znaleziono przy nim kilka podobnych

„szczerozłotych” pierścionków.

Oszukańczego kupca przesłano do dyspozycji władz sądowych.

CLAUDE FARRÈRE.

33)



## Ostatni bóg.

POWIEŚĆ.

Antoryzowany przekład Kazimierza Bukowskiego.

Znaczenie później Saint Genis Laval, ob jaśniając „zdarzenie”, oświadczył:

— Jedyna rzecz w świecie jest okropniejsza, niż wygastłe spojrzenie ślepeca: je szcze niewygastłe spojrzenie człowieka, którego siałkówa rozrzęda się i który widzi światło Boże po raz ostatni...

X.

W trzy dni po kolacji u pani d'Antin Karol Edward obudził się rano u siebie, nie przy ulicy Rohan, ale w swoim prawdziwym, prawidłowym, oficjalnym domu, w pobliżu Lasku Bułońskiego. Obudził się

bez humoru (a niema nic bardziej ponurego, jak kochanek, przeczuwający zgon przyjaciółki) i zdumiał się; oikaj, podając mu na tacy pierwszą pocztę, położył na stole korespondencję długą, błękitną kopertę, której barwę Karol Edward znał dobrze. Wytworne, śmiało chociaż nerwowe pismo pani Spanheim skreśliło adres.

— Cóż to? — rzekł mimowoli głośno Thurso; ogarnął go tajemniczy niepokój.

Stella Spanheim pisała rzadko. List od niej — szczególnie pneumatyk — mógł oznaczać bardzo wiele. Jednak gdy Karol Edward otworzył kopertę, uśmiechnął się, a potem przeczytałszy list, odetchnął głębokim. List zawierał tylko to:

„Kochany nasz drogi, stary przyjaciel, pan L'Isle Rhodes, pragnie koniecznie zjeść z nami obiad dzisiaj wieczorem. — Tak, tylko z nami, z nikim więcej. Mamy się zjeść o godzinie ósmej w restauracji Lalcade. Zgodziłam się, nie pytając pana o zdanie, wierząc, że zrobiłbyś wszystko, aby nie sprawić przykrości L'Isle Rhodesowi i nie odmówić mojej skromnej prośbie: pragnę być na tej uczcie we dwoje... A więc proszę zatelefonować natychmiast do mnie i do niego... Jak pan wie, L'Isle Rhodes zjawia się zawsze we fraku... Ja włożę piękną suknię... Zawsze twoja...”

Imię, którem podpisany był list, należało wyłącznie do Stelli, która wymyśliła go dla Karola Edwarda, o ile to nie Karol Edward wymyślił je dla Stelli. Mniejsza o to, jak ono brzmi, gdyż nie obchodzi ono nikogo, autor zaś, jeśli je nawet znał, to zapomniał.

Karol Edward zatelefonował nie bez pewnych trudności. Przez trzy kwadran-

se żałował, że był się za Francję, gdyż jako człowiek bez ojczyzny, mógł równie dobrze walczyć za Niemcy, ojczyznę nie-nagannych i szybkich komunikacji. Użytkowski w końcu żądane dwa numery, stał się optymistą, tak dalece, że nie wybiła jeszcze ósma godzina, gdy pchnął o-brotowe drzwi restauracji Lalcade'a.

Kiedy służba rzuciła się na niego i u-wolniła od zarzutki, laski, kapelusza, szalik i części pugilaresu, Karol Edward ujrzał w głębi, błękitno - złotym pokostem powleczonej sali Ludwika Krzysztofa L'Isle Rhodes i panią Spanheim, którzy siedzieli na przeciw siebie i jak mu się zdawało, żywo rozprawiali. O czym, na Boga?

Zbliżył się.

Zdąka ujrzał, że pani Spanheim zamilkła — może trochę zbyt nagle. Pan L'Isle Rhodes zamilkł również, ale później. Obróciwszy się dość hałaśliwie na krzesło, Thurso zauważył, że zaczął wzywać go, zanim mógł go zobaczyć. Zapewne Stella uwiadomiła go o przybyciu Karola Edwarda. Wszystko to zresztą przypomniał sobie Karol Edward znacznie później. Obecnie myślał tylko o jednym: należało przebyć trzydzieści metrów przestrzeni od drzwi wejściowych do stolika wybranego przez L'Isle Rhodes... Trzydzieści metrów, dwanaście stolików z prawej i dwanaście z lewej strony... Przeglądając śpiesznie dwa tuziny obsadzonych gośćmi stolików myślał jedynie o ukłonach, które, stosownie do etykiety, trzeba będzie złożyć. Ale Lalcade jest starą restauracją, która była niegdyś ośrodkiem eleganckiego Paryża, ale przestała nim być, gdy ele-



## Waga i miarka.

## Na pohybel balastowi niepotrzebnej drożyzny.

Czy pośrednik pomiędzy wytwórcą a odbiorcą musi zawsze nakładać swój haracz na ceny produktów?

## Chwalebny wysiłek stolarzy i tapicerów.

W dziedzinie ekonomii wiadomo, jak niepożądany wpływ na ceny produktów wywiera wielka ilość pośredników pomiędzy producentem a odbiorcą. Prawdę tę można poprzeć tysiącami przykładów z dziedziny wytwórczości i handlu.

Pośrednik wpływa na wzrost cen, ale — pośrednik jest w wielu dziedzinach złem koniecznym, bez którego nielatwo może się obejść dana gałąź handlu lub przemysłu.

Bezpośredni stosunek producenta do odbiorcy trudno jest osiągnąć, jeśli chodzi o produkty, wytworzone nie na miejscu, a więc: produkty rolnicze, towary zagraniczne itd. Przechodzą one przez wiele rąk, nim dotrzeć mogą do konsumenta, a każdy etap tej długiej nieraz drogi równa się podwyżce ceny.

Sa jednak dziedziny wytwórczości, w których bezpośrednio łatwa jest do osiągnięcia. Dotyczy to, oczywiście, wytwórczości rodzimej, a więc przede wszystkim:

wytwórczości rzemieślniczej.

## ROZWÓJ RZEMIOSŁ.

Wiele rzemiosł naszych rozwinęłyby się i zakwitły pomyślnie, gdyby ich przedstawiciele mieli bezpośredni dostęp do odbiorcy.

Pewnik ten przedarł się już dawno do świadomości naszych rzemieślników i w wielu dziedzinach rekordzielnictwa można już zaobserwować dążenie do niezależnienia się — dążenie wielce pożądané zarówno dla rzemieślników jak i dla ich odbiorców, tj. ogółu publiczności.

## WSPÓLNEMI SIŁAMI.

W myśl takich wywodów należy ze szczerą życzliwością powitać nową na naszym gruncie placówkę wytwórczości rzemieślniczej, jako powstałą w gmachu P. K. O. przy ul. Narutowicza.

Jest to zrzeszenie stolarzy i tapicerów łódzkich którzy zjednoczyli się pod hasłem wyzwolenia się od handlarzy - pośredników i u-

przystąpienia w ten sposób swej produkcji po cenach niskich, daleko niższych od tych, które obowiązują w „normalnym” handlu.

## POŻYTECZNA SPÓŁDZIELNIA

Myśl stworzenia wspólnej placówki po wzięciu członkowie cechu stolarzy, wcieliła jej w czyn podjął się prezes „Resursy Rzemieślniczej”, p. Szwanowski, i 15-go lutego r. b. powstała spółdzielnia, której

istnienie może pośrednio, jako dodatni przykład, bardzo korzystnie zaważyć na rozwoju rodzimego rzemiosła.

Ze takie dążenia naszych rzemieślników do samodzielności odbijają się również dodatnio na kieszeniach odbiorców — publiczności, nie trzeba chyba ponownie zaznaczać. Ceny u zjednoczonych stolarzy i tapicerów są daleko niższe niż u małych gazynierów mebli, bowiem nie ciąży na nich balast profitu, jakim siłą rzeczy musi

## Ano tak...



**Żona:** — Po całych dniach jesteś pijany...

**Mąż:** — Bądź kontenta, moja duszko, bo gdybym był ciągle trzeźwy, tobym się musiał chyba z rozpaczyny powiesić, zem się z tobą ożeni.

## Z Łodzi do Wschodnich Karpat.

## Kuty.

## XVI

Za Owidjuszem góra Tudjów tak różnobarwna i tak weselem tchnąca, jak Wiżenka rumuńska. Do jej stoków tuli się wioska tejże nazwy, w sadach, warzywnych, ogrodach, wierzbach i orzechach tonąca.

Tudjów osłonięty Owidjuszem to pierwszorzędną stacją klimatyczną w przyszłości. Tam, według zdania p. Kęckiej, powinien stanąć zakład w rodzaju zakładu dr. Tarnowskiego w Kosowie.

Za Tudjowem Podokółskie: na pograniczu między niemi na grupie kamieni pomnik... Dobosza, naszego znajomego z Jarenicza, legendarnego watażki - rozbójnika podkarpackiego, o którym hucul — Fedor tyle mi tylko powiedział:

„Prawda, że zabijał i okradał bogatych, „ale lupy ubogim rozdawał!”

Dmytro dokładnie zna bajkę. Dobosz, pani dobrodziejko — mówił, popędzając leniwego Kajtka, to siłacz był, któremu nikt na świecie sprostać nie mógł. A skąd miał tę siłę? Od Boga. Pan Bóg nie mogąc sobie z djabłem poradzić poprosił Dobosza o pomoc. Dobosz zabił diabła. Posyła Pan Bóg dwóch aniołów skrzydlatych do niego z zapytaniem, jakiej żąda zapłaty?

— Siłaczem chcę być mocarnym, którego nikt i nic nie zmoże. Panem chcę być na ziemi i wziąć sobie sam czego tylko dusza moja zapagnie! Wrócili aniołowie do Pana Boga, żądanie Dobosza mu niosąc.

— Dobrze, rzecze Pan, idźcie do Dobosza i oznajmie mu, że siłaczem mu być i sięgać po wszystko, czego tylko pożądać będzie na świecie. Ale że umrzeć każdy człowiek musi, więc i on, Dobosz, zginie

z broni pszenicą dwanaście razy poświęconą, nabitej.

Długie lata żył Dobosz dobrawszy sobie dwunastu kompanów watażków; rozbijając z nimi po drogach i grabiąc ludzki dobytek. Nikt mu się oprzeć nie zdołał. — Pokochał raz jednego cudzą żonkę urody cudnej i musiała po niewoli jego być... Darmo się bronila, nieboga; darmo chciała małżonkowi swemu wiary dotrzymać. Zmógł ją Dobosz - siłacz, zniewolili, pieścił i od niej przemocą pieszczoły brał.

Jak się uwolnił od niemilowanego, jak do męża, do rodzzonego powrócić?

— Skąd twa siła? Doboszu — panie? Nie znaszże ty strachu? Nie masz-li broni na ciebie?

Póty noc po nocy pytała, pieściła a chytrze doń się tuliła, aż mu z serca dajmującą tajemnicę wyrwała:

— Pszeniczką dwanaście razy w kościele przez księdza poświęconą ubić mnie tylko można, miła moja, wypowiedział jej do ucha mocarną głowę do śnieżnego tulać łona.

Wczesnym rankiem bieży żonka do pana i męża swego. Narzędzie pomsty mu niesie.

Dwanaście niedziel z rzędu hucul z pionem w sercu a moszanką pszenicy w garści do cerkwi śpieszy, księdzu pod kropidło pszeniczkę podsuwa...

Godzina zemsty się zbliża... Strzelba dwunastokrotnie święconą pszeniczką nabita... Z chmurą na serdeczną troską poranem czole idzie hucul rozsiardzony we wraże mierz serce... I padł siłacz Dobosz — watażka — rozbójnik podkarpacki dwunastokrotnie święconą pszeniczką zmożony!...

I szepcze nadbiegłym kompanom zbieżnymi ustami ostatnią wolę swoją.

— Zawieźcie mnie bracia - watażkowie na górę, na Kosowę. W rodzony po-

grzebieć ziemi i po sinym rozejdźcie się Beskidzie. Nie masz w was bowiem — bez Dobosza — mocy!

Dużo ciekawych rzeczy opowiada mi Dmytro.

— Czy pani dobrodziejka wie o tem, że 20.000 Rumunów jest w wojsku polskim? Uciekają z swego kraju, bo ich tam biją, a Polska jako republika nikogo nie wyda, kto się pod jej skrzydła schroni. Rumunja zaś — królestwo — wydaje Polse je deserterów. Dmytro jest żonaty z Polką i ma dwoje dzieci.

— Na Polaków czy na Rusinów ich wychowacie? — pytam.

Wzrusza ramionami: — Czy to nie wszystko jedno, pani dobrodziejko? Czy nie jeden Pan Bóg nad wszystkimi ludźmi? Wymyślili politykę, żeby dzieci jednej ziemi do oczu sobie skakały!

Na postoju podchodzi do nas baba ze Starych - Kut. Nachyla się, szepcze tajemniczo: „Poloniny w Czarnohorach zapadły się, a Czarnohora spuchła” i trzęsąc głową idzie swoją drogą.

— Jaki to naród ciemny, — pani dobrodziejko! mówi smutnie Dmytro — chwala Bogu, że teraz dzieci po szkołach się uczą!

Nazajutrz o 4-tej zrana budze się. Niebo ołowiane. Ładny domek burmistrza naprzeciwko dąb z jednej, orzech z drugiej strony balkonu zakrywają mi nieco horyzont. Na wschodzie w ognistej smudze toną góry to gwiazda dzienna się przybliży. Na zachodzie góry sinieją. Powoli świetlna smuga sięga i zachodniej strony; znikną z nią mgliste pasmo górskie. Piękny obrazek! Wart mistrzowski pendzla.

Ubiaram się szybko i pakuję rzeczy bo jęde z Dmytrem do Zabłotowa, skąd koleją do Zaleszczyk. Droga z Kut do Zabłotowa wózkami — 12 złotych. O piątej rano ruszamy. Pogoda pięknie się zapowiada.

swój towar obciążyć magazynier — pośrednik.

## PRECZ Z WYZYSKIEM.

Placówka tworzy szaloną konkurencję handlarzom mebli, zmusza ich stosować ceny do cen, wyznaczonych przez samodzielnych rzemieślników, wpływa więc na zapobieganie drożyznie w tej dziedzinie. Jako taka zasługuje wiele na poparcie. Zrozumiała to nasza publiczność i placówka, dzięki jej poparciu rozwija się nader pomyślnie. W niemałym stopniu jest ten pomyślny rozwój również zasługą fachowego kierownictwa, które spoczywa w doświadczonej rękach p. St. Derejskiego, — fachowca, odznaczonego już przed kilkunastu laty złotym medalem na Wystawie Rzemieślniczej w Łodzi.

Podstawy materialne zrzeszenia opierają się na spółce z ograniczoną odpowiedzialnością. Spółka składa się wyłącznie z fachowców — członków Resursy Rzemieślniczej i innych stowarzyszeń chrześcijańskich. Zarówno poziom fachowości jak i solidne formy organizacji wewnętrznej (prezes p. Szwanowski, kierownik p. Derejski, rada nadzorcza, złożona z 12-tu członków) świadczą niemięniej o solidności tej placówki.

Zrzeszenia tego rodzaju są pożądané zarówno z punktu widzenia ogólnego społecznego, jak też ze względu na rozwój naszego rekordzielnictwa. Bowiem tylko taki rzetelny stosunek rzemieślnika do kupującego publiczności postawi nasze rzemiosła na odpowiedni poziom i przyczyni się do ich rozwoju — na użytek całego ogółu. (tam).

## Okropna śmierć pastuszka.

## Szalona jazda na krowie.

Z Częstochowy donoszą:

Niebywały wypadek zdarzył się w pobliskiej wsi Kalej pod Częstochową. Oto 9-letni pastuszek,

Stefan Cenkowski, pędząc krowy ze wsi na oddalone o pół kilometra pastwisko, wsiadł na jedną z krow, pragnąc się nieco przewieźć. Krowa jednak rozbrykała się, tak, iż

małec spadł,

a mając sznur od rogów krowy okręcony koło ręki, był wleczonej po ziemi przez pędzącą w szalonym galopie krowę poprzez kamienie i rowy.

Chłopiec doznał tak straszliwych ran na całym ciele, że przewieziony do domu po krótkich męczarniach zmarł.

## W DRODZE DO ZALESZCZYK.

Jedziemy bitym gościńcem polnym aż do rozstajnej drogi, gdzie skręcamy na szosę śniatyńską, pozostawiając kosowską z lewej strony.

Góry znikają powoli, wokoło nas pola z łanami pszenicy, niemożliwej jeszcze kukurydzy i wspaniale wykłoszonego żyta.

Gościńcem gęsto wierzbnymi wysadzany Pogoda cudowna. Ołowiane jutrenko wie niebo, teraz szafirowo-błękitne w arabski lekki jak puch biało - perłowych obłoczków wtula w swe łono roziskrzoną tarczę słoneczną. Cisza. Gdzieś niedługo świergoł ptasi. Bocian poważnie kroczy po łące. Wiosna w pełni majestatu swego objęła w posiadanie ziemię naszą rodzoną.

Mijamy Słobódke, Kobaki, Dzurów (ko palnie węgla), brniemy wpływ przez Rybnicę — dopływ Czeremoszu, by wjechać wreszcie na nieszeroki leśny gościńiec Smukle strojne smereki sfoja ściana z prawej strony, buki, graby i inne liściaste z lewej.

Nowy czar. A słońce coraz wyżej na niebie lśni. Nie pali jednakże. Żadnej chmurki na kopule niebieskiej.

Wymarzona pogoda! Jak na obywatelnik! Cieszymy się oboje z Dmytrem. Jesteśmy w bardzo dobrej komitywie. Jeżeli kiedykolwiek jeszcze wybiorę się do Kut, zatelegrafuję do p. Kackiego po konie, zanocuję w hotelu a później zamieszkać w dmytrowej chacie. Mają bowiem jeden pokój dla letników. Zbliżamy się już do III niec i Zabłotowa przez most na szeroko rozlanym, szmaragdowo-zielonym Prucie. Nieopodal mostu wielkie prutowe łachy. Dalej nieco Młynówka, znacznie mniejsza od czeremoszowej.

Ju aw.



**SPORT.**

**Warta---Turyści 3:0 (3:0).  
Słaba gra fioletowych.**

Zakończenie rozgrywek ligowych o mistrzostwo Polski w pierwszej rundzie dobiega już końca, to też każde z ostatnich spotkań wzbudza zrozumiałe zaciekawienie o ukształtowanie się tabeli tych rozgrywek.

Ogólnie spodziewano się wczoraj zwycięstwa poznańskich nad Turystami, mimo iż Turyści potrafili od czasu do czasu spłatać figla niejednemu poważnemu zespołowi.

Warta z miejsca zabiera się do pracy i ustanawia wynik zapewniający jej zwycięstwo.

Turyści natomiast zdezorientowani szybką porażką zaczynają popisywać się eksperymentami, które nie wpłynęły dodatnio ani na przebieg gry ani nie dały żadnego efektu zewnętrznego.

Takiego kontredansu graczy na boisku jakiego urządzili wczoraj Turyści, Łódź jeszcze nie widziała.

Kubik Al. rozpoczął grę na prawej pomocy, przejechał się po lewym skrzydle i osiadł na środku ataku; Michalski z prawego skrzydła niewiadomo jakim cudem znalazł się na obronie, ten sam los spotkał Kulawiaka; Błaszczyński musiał się popisywać na pomocy bo jego miejsce zajął Karasiak, a Magin ze środka powędrował na skrzydło.

Niewiadomo kto był inicjatorem tego kontredansu, bo wpaść należy iż działo się to w porozumieniu z trenerem, który bądź co bądź powinien mieć jakiś wpływ na drużynę.

Można wyrozumieć drużynę, gdy za wszelką cenę stara się odbić poniesioną porażkę, ale trudno ją pochwalić, gdy na boisku sieje dezorganizację i różnymi eksperymentami wytwarzaniem wprowadza chaos do gry.

Gra przez cały czas ostra i prowadzona w żywym tempie.

Warta w krótkim czasie uzyskuje po-

wodzenie 3:0 przez Stalińskiego i Przybysza. Dwie bramki padły z winy Karasiaka.

Od tego czasu w drużynie Turystów daje się zauważyć dezorganizacja w prze stawianiu graczy. Gospodarze za wszelką cenę dążą do wyrównania, lecz śmielsze ich wypadki likwiduje brawurowo bramkarz gości, Fontowicz.

Zwycięstwo odniosła drużyna Warty jako bezwzględnie lepsza technicznie i taktycznie.

Warta mimo zwycięstwa nad Turystami z dziewiątego miejsca w tabeli mistrzostwej spadła na dziesiąte.

**Nowe zmiany w tabeli mistrzostw.**

**Ł. K. S. na piątym miejscu.**

Nazwa klubu	Gier	Zwy- cięstw	Remis	Prze- grę	Str., bram.	Punk- tów
Wisła . . . . .	13	9	1	3	36:16	19
I. F. C. . . . .	11	7	—	4	27:16	14
Legia . . . . .	12	6	2	4	33:28	14
Ruch . . . . .	12	6	2	4	24:21	14
Ł. K. S. . . . .	11	6	1	4	21:16	13
Polonia . . . .	12	4	4	4	15:28	12
Pogoń . . . . .	10	5	1	4	25:18	11
Czarni . . . . .	11	5	1	5	24:18	11
T. K. S. . . . .	10	5	1	4	27:32	11
Warta . . . . .	11	5	—	6	23:24	10
Turyści . . . .	11	3	2	6	15:23	8
Hasmonea . . .	9	2	2	5	14:25	6
Jutrzenka . . .	10	2	2	6	14:18	6
Warszawianka .	11	2	1	8	16:31	5
	154	76	20	67	314	154

**Ł. K. S.---Turyści 1:1 (1:0).  
Czerwoną na pierwszym miejscu.**

Duże zainteresowanie wzbudziła wczorajsza rozgrywka ŁKS. — Turyści o mistrzostwo Ligi pierwszej, ze względu na silne składy obu drużyn wystarczy wspomnieć, że w ŁKS. występował Fiszler w bramce, Janczyk na środku, Lange na łączniku, zaś u Turystów w ataku Bałczewski i Walter, Michalski w bramce, Kokosiński na obronie itd.

Ora dość ciekawie prowadzona była żywo, przyczem uwidaczniała się przewaga czerwonych.

ŁKS. uzyskuje powodzenie przez Stolnwerka z efektownego strzału i Turyści wyrównują po przerwie przez Bałczewskiego.

Zwycięstwo należało się bezwzględnie

ŁKS-owi, który był drużyną lepszą, lecz pechowa w strzelaniu zaprzeczając szereg dogodnych okazji podbramkowych.

Mimo wyniku remisowego, ŁKS. prowadzi obecnie w tabeli mistrzostwej przed LTSG. i Turystami.

Sędziował p. Fiedler.

**ŁKS. III TURYSI III 4:3 (3:1).**

W mistrzostwie rezerw zwycięstwo odniosła drużyna ŁKS-u.

**BURZA (Pabjanice) — ODRODZENIE (Chojny) 8:2 (4:1).**

**POLICYJNY KS. — HASMONEA 3:2.**

**Wielkie niespodzianki wczorajszego dnia.  
Mecze o mistrzostwo Ligi.**

**Łwów, 27. 6. (C-S).** Pogoń — Wisła 4:1 (1:1). Mecz o mistrz. Ligi pomiędzy stale rywalizującymi ze sobą zespołami krakowskiej Wisły i Pogoni zakończył się pewnym zwycięstwem Pogoni 4:1 (1:1), przyczem bramki dla Pogoni zdobył Kuchar i Garbień po dwie, dla Wisły zaś — Kotlarczyk. Sędziował p. Raettig z Łodzi. Widzów rekordowa ilość — 7.000 osób.

**Kraków, 27. 6. — (C-S)** Jutrzenka — Warszawianka 4:1 (2:1). Ambitnie grająca Jutrzenka zepchnęła meczem tym na ostatnie miejsce Warszawiankę, przechodząc ostatnio okres słabości. Bramki zdobyli dla Jutrzenki: Halpern, Barmherzig, Krumholz i samobójcza dla Warszawianki Zwierz II. Sędziował p. Rutkowski z Krakowa.

**Obecny stan rozgrywek o mistrzostwo Ligi.**

(C-S) Po niedzieli ostatniej stan rozgrywek o mistrz. Ligi przedstawia się następująco: prowadzi w dalszym ciągu Wisła (19 pkt.) przed IFC. (Katowice), Legią i Ruchem po (14 pkt.). ŁKS. (13 pkt.), Polo-

**Warszawa, 27. 6. — (C-S).** Polonia — IFC 3:1 (1:1). Sensacyjne zwycięstwo Polonii nad jednym z najpoważniejszych pretendentów do tytułu mistrza Ligi, IFC. z Katowic. Bramki dla Polonii zdobyli: Alaszewski, Krygier i Grabowski, dla IFC. — Görlitzl. IFC. na obcym boisku nie mógł wykazać swej klasy. Sędzia p. Korngold z Krakowa.

**Katowice, 27. 6. — (C-S).** Ruch — Legia 3:1 (2:0). Drużyna Legii, która niedawno pokonała w Katowicach IFC. obecnie uległa Ruchowi, dla którego bramki użyskali Sobota, Rebusłone i Katzy. Punkt dla Legii zdobył Ciszewski. Sędzia p. Rosenfeld z Bielska.

nia (12 pkt.), Pogonią, Czarnymi i TKS. (po 11 pkt.), Wartą (10 pkt.), Turystami (8 pkt.), Hasmoneą i Jutrzenką (po 6 pkt.), wreszcie Warszawianką (5 pkt.).

**Dwa mecze Cracovii z wiedeńską Vienną.**

**Zaszczytny wynik.**

**Kraków, 26. 6. (C-S)** — W sobotę i niedzielę grała w Krakowie Vienna, bijąc pierwszego dnia Cracovię 6:1 (4:0), przyczem bramkę dla Cracovii zdobył Ptak. W niedzielę Cracovia uzyskała z gośćmi zaszczytny wynik remisowy 4:4 (3:2). Bramki dla drużyny krakowskiej zdobyli Kubliński 3 oraz Gintel.

**Warszawa, 26. 6. (C-S)** — Mecze o mistrzostwo klasy A WOZPN: Makkabi — Orkan 3:1. Skra — Ruch 5:2. Korona — Varsovia 3:1.

**Katowice, 26. 6. (C-S)** — Odbyły się tu zawody lekkoatletyczne o mistrzostwo okręgu górnośląskiego. Najważniejsze wyniki: 1500 m. Ryba 4:20,6, 10 klm. — Kasprzyk 35:37.

**Poznań, 26. 6. (C-S)** — Mistrzostwa lekkoatletyczne pań P. O. Z. L. A. dały szereg doskonałych wyników: 60 m. — Kasprzakówna 8,2 sek. 100 m. — Kasprzakówna 13,5 sek. rzut oszczepem — Lanżanka — 30,37 m.

**Lekkoatletyczne zawody pań.**

**Szanse lekkoatletek okręgu łódzkiego.**

(C-S). Kobięce zawody o mistrzostwo Polski lekkoatletyczne odbędą się w roku bieżącym w Poznaniu w dniach 16 i 17-ym lipca. Szczegółowy program tych zawodów przedstawia się następująco: sobota, 16 b. m. — godz. 17 przedbiegi 60 m., rzut kula, międzybiegi 660 m. skok wdal, przedbiegi 100 m. oszczep, międzybiegi sztafety 4 X 75 m. oszczep oburącz, 80 m. plotki, przedbiegi 200 m.

Niedziela, 17. VII. — godz. 9.30 finał sztafety 4 X 75 m. kula oburącz, skok wdal z miejsca, finał 200 m.

Dnia 17. VII. godz. 16 — finał 60 m. skok wwyż, rzut dyskiem, finał 100 m. rzut dyskiem oburącz, bieg 1000 m. finał 4 X 200 m. (w serjach na czas).

Zgłoszenia należy kierować do Pozn. OZLA. (Poznań, ul. Św. Marcina 27) w terminie do dnia 8. VII.

Ostatnie zawody o mistrzostwo Łódz. OZLA. pozwoliły zorientować się w materiale, jakim dysponują sekcje kobiece klubów łódzkich i okolicznych. Cały szereg doskonałych wyników każe przypuszczać, że zawodniczki łódzkie będą stanowiły poważną konkurencję dla najlepszych lekkoatletek Warszawy, Krakowa i Poznania. ŁKS. wysła prawdopodobnie dwie zawodniczki — rekordzistkę Polski w rzucie kula, wszechstronną lekkoatletkę Kobielską i według wszelkiego prawdopodobieństwa Wenecką. Poza tym OZLA. reprezentowany będzie przez kluby Kruschender i Sokół — Pabjanice, posiadające takie sily, jak Dobrosówna, Raźniewska, Łaguniakówna, Bejmówna, Plucińska; spodziewany jest także udział lekkoatletek kaliskich.

**Konferencja morska w Genewie.**



Na odbywającą się obecnie w Genewie konferencję morską zwrócone są oczy całego świata. Jakie uchwały powzięte zostaną przez mocarstwa w sprawie częściowego rozbrojenia na oceanach oraz ograniczenia budowy wielkich okrętów?

**Nie szukaj przygód w zaułkach miasta!**

**Krwawa zemsta apasza.**

Z Sosnowca donoszą: Na ławie oskarżonych przed Sądem Okręgowym w Sosnowcu zasiadł 24-letni sosnowiczanie Władysław Wywiół, oskarżony o zamordowanie niejakiego Władysława Fornalczyka.

W dniu 17 kwietnia r. b. późnym wieczorem szły ulicą Długą, w kierunku Rüdnej dwie dziewczoje Aniela Wywiół i Janina Szczęsna.

Szły z zabawy urządzonej w mieszkaniu Szparnaków, by sprowadzić jedną swą koleżankę — do kompletu. W tym momencie nadeszło dwóch młodzieńców, którzy wyrazili chęć wejścia

w bliższy kontakt z owymi dziewczynami.

Wówczas Wywiółówna wbiegła do mieszkania Szparnaków, gdzie znajdował się jej brat Władysław, z żądaniem ożnej interwencji. Wybiegł tedy ów nożowy bohater i kierując się wskazówkami swej siostrzyczki, napadł na dwóch spacerują-

cych młodzieńców: Władysława Fornalczyka i Jana Kamińskiego. Czy to oni zaczęli jego siostrę — nie wiedział. Grunt — noż. Machając nim poranił ciężko Kamińskiego, a gdy ten, ratując się ucieczką przed śmiercią, zbiegł, oskarżony Wywiół dopadł Fornalczyka i z impetem pchnął go w szyję. Ten biegł jeszcze kikanając kroków, poczem upadł i — skonał.

Kompani mordercy Józef Szewczyk i Karol Madejski — zbiegli. W jakiś czas później policja przychwyciła zabójcę. — Do winy się przyznał, przekreślał jednak szczegóły zajścia.

W dniu wczorajszym szczegóły owe przekreślał i świadkowie odwodowi — sympatycy mordercy.

Po przemówieniu prokuratora Arendta morderca został skazany na 8 lat ciężkiego więzienia z zaliczeniem aresztu prewencyjnego.



# Dokąd pójdziemy wieczorem?

**Wystawa malarstwa rzeźby grafiki. Czytelnia andycje radiofonijne.**

**MIEJSKA GALERIA SZTUKI ŁÓDZI**

(Park im. Sienkiewicza.)  
Otwarta od godz. 10 rano do 23 w

**BIBLIOTEKA RADY PEDAGOGICZNEJ.**  
Państwowa Centralna Biblioteka Pedagogiczna, ul. Andrzeja Nr. 7 (front I-sze piętro) otwarta codziennie od godz. 6 do 9 wiecz., w niedziele od 9 rano do 4 po południu.

**CZYTELNIA TOW. PRZYJACIÓŁ FRANCJI** (Piotrkowska Nr. 103) otwarta codziennie od godz. 6 do 8 wiecz. z wyjątkiem świąt i piątków.

**TOWARZYSTWO „WIEDZA”,** ul. Piotrkowska Nr. 103. Czytelnia pism dostępna dla wszystkich od godz. 5 do 8 codziennie.

**POLSKA Y. M. C. A.** (Piotrkowska 89). Czytelnia pism i biblioteka otwarta codziennie od 4 do

**MUZEUUM MIEJSKIE** (Piotrkowska 91). Dział: etnograficzno-historeczny i przyrodniczy. Otwarte codziennie od 10 do 14 i 16 do 19.

**Miejski Kinematograf Oświatowy** — Krzyżowa droga białych niewolnic.

**Dla młodzieży.** — „Biały Bóg Papuasów” Początek przedstawień o godz. 5, 7 i 9 wiecz.

„Apollo” — Tragedje nocy

„Casino” — „Naga kobieta” Początek przedstawień o g. 4.30, 6.10 8 i 10 wiecz.

„Corso” — Nasza bolączka Pierwszy seans 4-ta, ostatni 9.30.

„Czary” — Ferma duchów Początek o g. 3.30 w sobotę i niedzielę o 12.30.

„Dom Ludowy” — Złodzieje z Bagdatu. Początek przedstawień o godz. 5 i pół po poł.

„Grand-Kino”. — „Hrabia bez paszportu” **Ogród Grand-Hotelu**

Występy artystyczne

„Imperial” — „Szatan Oceanów”

„Luna” — „Na paryskim bruku”. Początek seansów: 4-ta, 6-ta, 8-ma, 10-ta.

„Nowości” — Mąż na urlopie.

„Odeon” — Narzeczony z Dancingu.

„Splendid” — Miłość zadaje cierpienia

„Resursa” — „Korsarz” Początek przedstawień o g. 5.30, 7.15 i 9 wiecz.

**Spółdzielnia Pracowników Państwowych** „Student z Pragi” Początek przedstawień o g. 5.30, 7.15 i 9 wiecz.

## Radjo-kącik

**PROGRAM WARSZAWSKIEJ STACJI NADAWCZEJ.**

Poniedziałek, 27-go czerwca.  
Warszawa, 1111 m. — 12.00 Komunikat lotniczo-meteorologiczny, komunikaty P.A.T., nad program; 15.00 Komunikat gospodarczy i lotniczo-meteorologiczny, nad program. 17.20 Odczyt p. t. „Rzut oka na stan szkolnictwa w roku 1926/27 z dzieła „Pedagogika i wychowanie”, wygłosi p. M. Dzierżbicka; 17.45 Nad program; komunikaty; 18.00 Transmisja muzyki tanecznej z kawiarni „Gastronomia”; 19.00 Rozmaitości, wypowiedź p. Lawiński; 19.20 Komunikaty P.A.T.; 19.25 5-ta lekcja języka francuskiego, lektor Lucien Roquigny; 20.00 Komunikat rolniczy; 20.15 Odczyt p. t. „Przebieg i wyniki naukowe IV międzynarodowego kongresu medycyny i farmacji wojskowej”, wygłosi w języku francuskim pułk. Kazimierz Łu bieżki; 20.30 Koncert wieczorny kameralny. Wykonawcy: Józef Ozimiński, Henryk Gołębiowski, Tomasz Jaworski i Eugenia Umińska—Jaworska (skrzypce), Leopold Dworakowski i Tadeusz Ochlewski (altówka), Lucjan Butkiewicz i Kazimierz Butler (wiolonczela). W przerwie biuletyn „Messenger Polonais” w języku francuskim. W programie: Mendelsohn i Svedsen; 22.00 Komunikat lotniczo-meteorologiczny, sygnał czasu, nad program. komunikaty P.A.T.

### Cena prenumeraty:

W Łodzi miesięcznie	—	—	—	zł. 2.60
Dla robotników	—	—	—	2.20
Na prowincji	—	—	—	3.50
Zagranicą	—	—	—	8.50
<b>„Łódzk. Echo Wiecz.” i „Kurier Łódzki” łącznie zł. 7.10</b>				
Odszrenie do domu 40 gr.				

### Ceny ogłoszeń:

Przed tekstem i w tekście 30 groszy za wiersz milimetrowy 1-lamowy (strona 4 lamy)	—	—	—	—
Za tekstem	25	—	—	4
Nekrologi	25	—	—	4
Komunikaty	25	—	—	4
Zwyczajne	6	—	—	10
Drobne 10 groszy, poszukiwanie pracy 5 gr. za wiersz — najmniejsze ogłoszenie 1 zł. dla bezrobotnych 50 groszy.				
Prenumeratę można przerwać tylko 1-go i 15-go każdego miesiąca.				

Wydawnictwo: „Łódzkie Echo Wieczorne”.  
Wyd. Jan Stwnikowski.

Oddito w drukarni Tow. Drukarsko-Wydawniczego „Kurier Łódzki”  
ul. Zawadzka Nr. 1.

Za redakcję i wydawnictwo odpowiada:  
Władysław Ulatowski

**TEATR MIEJSKI.**  
Ostatnie występy Kazimierza Junoszy-Stepowskiego w Teatrze Miejskim.

Dzisiaj w środę ostatnie dwa razy wystąpi zna komity artysta Kazimierz Junosza-Stepowski w zabawnej komedji Stefana Kiedrzyńskiego „Nie trzeba się niczemu dziwić”. Ceny niższe.

Jutro, wtorek, uroczyste przedstawienie „Balladyny” dla uczczenia powrotu do kraju prochu wielkiego poety.

**TEATR LETNI W OGRODZIE STASZICA**

gra dziś po raz ostatni arcyzabawną komedję amerykańską „Potęga reklamy” z Dziewańska, Ho recka, Krotkem, Szubertem i Zniczem w rolach głównych.

Jutro, wtorek, premiera krótkowilli niemieckiej Alfreda Müllera „Zoneczka z Variete” z Pełagią Relewicz-Ziembińska w roli głównej, w innych rolach ważniejszych: Krotke, Łapińska, Szubert.

**TEATR POPULARNY.**

Uroczysty wieczór ku czci Juliusza Słowackiego.

Dzisiaj, w poniedziałek wieczorem, dyrekcja Teatru Popularnego występuje z uroczystym wie-

czorem ku czci naszego wieszczka Juliusza Słowackiego, z okazji sprowadzenia jego zwłok do kraju. Na całość złożą się: prelekcja, deklamacje i fragmenty sceniczne z „Kordjana”.

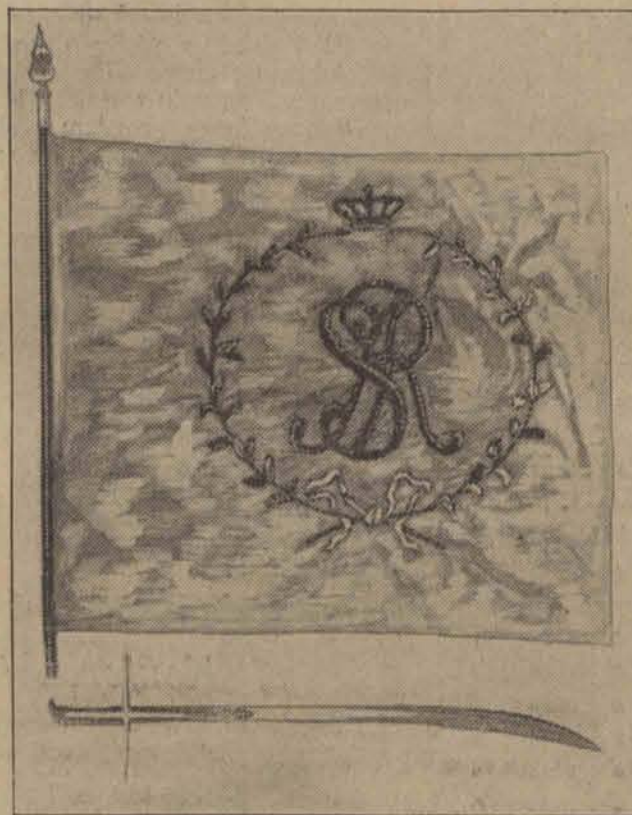
Jutro wieczorem po raz ostatni „Ciotka Karola”.

W środę premiera wspaniałej „Cnotliwej Zuzanny” w reżyserji Romana Urbańskiego

**NOCNE DYŻURY APTEK.**

Dzisiaj dyżurnia apteki: Wójcickiego, Na piórkowskiego 27, W. Danieleckiego, Piórkowska 127, P. Ilnickiego i J. Cymera, Wólczajska 37, Leinwebera, Plac Wolności 2, J. Hartmana, Młynarska 1, H. Kahana, Aleksandrowska 80. (r)

## Ze szponów pruskiego orła.



Jak już w czwartkowym numerze „Ł. Echa Wiecz.” donosiliśmy, pełnomocnik rządu polskiego dr. Prądzyński przywiózł 22-go b. m. do Polski odzyskane od Niemiec, tak cenne dla nas pamiątki historyczne. Powyżej widzimy jeden z tych zabytków naszej przeszłości sztandar z roku 1793. Chorągiew ta, ozdobiona inicjałami króla Stanisława Augusta, znajdowała się od roku 1794 w zamku królewskim w Berlinie. — Obok dokumentu, opiewający akt zwrotu naszej własności. Dosłowny tekst dokumentu brzmi następująco:

„Rząd Niemiecki, kierując się życzeniem utrzymania dobrych stosunków pomiędzy państwem niemieckim a republiką Polską wydaje rządowi polskiemu, na ręce pana dra Witolda Prądzyńskiego, następujące pamiątki: 1) szablę króla polskiego Stefana Batorego, 2) sztandar polski z roku 1793, 3) portret hetmana polskiego Stefana Czarnieckiego, które dotychczas znajdowały się w pruskich muzeach - na wieczyste i nieograniczone posiadanie. Berlin, 30-go maja 1927 r.”

Die Deutsche Regierung  
von dem Wunsche geleitet die guten Beziehungen zwischen dem Deutschen Reiche und der Republik Polen zu fördern, überläßt hiermit die folgenden Erinnerungszwischen nämlich:

- 1) Den Säbel des Polnischen Königs Stefan Batory
- 2) Eine polnische Fahne aus dem Jahre 1793
- 3) Ein Bildnis des polnischen Hetmans Stefan Czarniecki die bisher in den preußischen Museen verwahrt gewesen sind, der Polnischen Regierung zu Händen des Herrn Dr. Witold Prądzyński zu dauerndem und unbeschränktem Eigentum.

Berlin, den 30. Mai 1927.  
Im Auftrage  
*[Signature]*

**LECZNICA**  
Iokarzy specjalistów i gabinet dentystyczny przy Górnym Rynku.  
**Piotrkowska 294, tel. 22-89**  
przy przystanku tram. pabjanickich) przyjmuje chorych w chorobach wszystkich specjalności. od g. 10 rano do 6-jej po poł. Szczepienie ospy, analizy (mocz, kału, krwi, płwocin etc.) operacje opatrunki.  
**Porada 3 złote.**  
-:-: Wizyty na mieście. -:-: Zabiegi i operacje od umowy. Kąpiele świetlne. Naświetlania lampą kwarcową. Roentgen. Zęby sztuczne, korony złote, platynowe i mosty.  
W niedziele i święta do godz. 2 po poł.

**Dr. med. Z. RAKOWSKI**  
Specjalista chorób uszu, nosa, gardła i płuc  
**KONSTANTYNOWSKA 9**  
Tel. 27-81.  
Przyjmuje od 12-2 i 5-7

**WZELNI BÓL GŁOWY**  
USUWA NIEZAWODNIE PROSZKĄ OD BŁU SŁOŃCY  
Dla opatrzenia: J. MARINA  
**SOWA**  
WŁÓCZAŃSKA 23  
Przyjmuje od 8-9 wiecz.

Do akt. Nr. 798/27 r.  
**Ogłoszenie**

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi S. Górski, zamieszkały w Łodzi przy ul. Sienkiewicza 9, na zasadzie art. 1030 U.P.C. ogłasza, że w dniu 5-go lipca 1927 r. od g. 10 rano, w Łodzi przy ulicy Pomorskiej Nr. 40, odbędzie się sprawa, dat przez licytację ruchomości należących do firmy „Bracia Markower składających się z 1-go zespołu maszyn przędzalniczych — ocenionych na sumę 500 Zł.  
Łódź, dn. 25/VI. 27 r.  
KOMORNIK  
**S. Górski**

**Kuszerka Pipi-kowa** przyjmuje zamówienia i masażę Piotrkowska 132

Zagubiono kwit kandydacyjnny od licznika wydany w Elekrowni Łódzkiej na imię I. Dobrzyński ul. Kilińskiego 217.

Józef Piotrowski — Rokicińska 118 Zgubił legitymację zapomogową N. 268 wydaną w Łodzi, oraz książeczkę woj skową wydaną w P. K. U. Łódź.

Przyjmę zaraz zdolnych malarzy ul. Wschodnia Nr. 61. (mieszkania Nr. 6) M. Kazmierczak za stac można tylko rano.

Ozbawie trwale zgrabne tanio na raty „Kredyt” Nawrot 15 i p. 567.

potrzebna natychmiast zdolna pod ręczną Kilińskiego Nr. 142. m. 5.

Zakłady przemysłowe B. Grabski, Łódź, Zakątna 59-61, poszukuje kilkunastu rymarzy i blacharzy. Reflektuj się tylko na siły pierwszorzędne.

**Dr. STUPEL**  
Szkolna 12.  
Choroby włosów skórne, weneryczne i moczopłciowe.  
Leczenie światłem (Lampa kwarcowa) promieniami Roentgena od 9-2 i od 4-8, 4-5 dla pań oddz. poczekalnia.  
Zawadzka nr. 1.  
Przyjmuje od 8-9 wiecz.

**Dr. MED. PRYBULSKI**  
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.  
Leczenie światłem (Lampa kwarcowa) promieniami Roentgena od 9-2 i od 4-8, 4-5 dla pań oddz. poczekalnia.  
Zawadzka nr. 1.  
Przyjmuje od 8-9 wiecz.

**Dr. P. BRAUN**  
Południowa 23  
Specjalista Chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych.  
Leczenie światłem (Lampa kwarcowa).  
Przyjmuje 9 do 11 i od 5-8 wiecz.  
Tel. 40-26.

**Dr. Rózaner**  
Choroby skórne, weneryczne moczopłciowe  
Leczenie sztucznem słońcem górskim.  
NARUTOWICZA 9 (Dzielnia) tel. 28-98  
Przyjmuje od 8-10 i od 5-8.  
Dla pań oddzielna poczekalnia.

**Dr. med. H. LUBICZ**  
Cegielniana 43. — tel. 41-32. —  
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych. Leczenie szt. słońcem wyżynowem.  
Przyjmuje od godz. 8-10 i 5-8

**Dr. A. Banasz**  
Urolog  
przeprowadził się na Wólczajska 23, telefon 39-88  
przyjmuje od 7-8w

**Dr. M. Glazer**  
Zielona 6.  
TEL. 45-49.  
Choroby skórne i weneryczne.  
Przyjmuje od 8 do 9.30, 12-2 i od 7-8

Ogłoszenia firm zamieszczonych, chociażby posiadających filje w Łodzi, a centralne gdzie indziej o 50 proc. drożej od cen miejscowych.  
Firmy zagraniczne o 100 procent drożej.  
Za terminowy druk ogłoszeń, komunikatów i ofias administracja nie odpowiada.  
Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarium uważane są za bezpłatne.  
Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.

Opłata  
Nr. 150

Numer  
Proje  
Kupiec

(Od  
Warszawa  
Sprawiedliw  
stawy  
o zał  
Według  
mógł zwróc  
o s  
Sad w c  
renta, które  
zbadac słusz

(Od  
Warszawa  
rykańscy  
którzy jak  
przyleci  
zapytani o s  
oświadczyli  
im

Dopiero  
nich biektn  
Lot z Ma

Lecili w  
wrażenie z

Walk

W myśl uc  
Rynku wie  
przemysłow